Nr 519. Kraków, Czwartek 11 Listopada 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 korona	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38	19	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36	18	9	3 „
W innych państwach	48	24	12	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 15.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 3 i w Biurze Plohn, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Kaliszkiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Kiersz, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hessele. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 3 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Pośrednictwo cesarza.

Koło polskie i Korona.

W Wiedniu rozgrywa się obecnie wysoka stawka polityczna. — Rozstrzygniętą ma być kwestya, czy utrzymać należy u steru gabinet Bienertha, reprezentujący, jeszcze do tej chwili, większość, złożoną z partyi chrześcijańsko-społecznej, Związku narodowo-niemieckiego i Koła polskiego — czy też zażądać należy zmiany, względnie rekonstrukcyi gabinetu Bienertha, z uwzględnieniem żądań Unii słowiańskiej.

Rozwój wypadków w polityce wewnętrznej państwa austryackiego dobiegł znowu do punktu zwrotnego, w którym ważą się losy hegemonii niemieckiej i centralizmu biurokratycznego z jednej, a równouprawnienia narodów słowiańskich i szerzej pojętej autonomii krajów z drugiej strony. Trzeba powiedzieć sobie otwarcie: w tej chwili zapaść ma decyzya, czy równouprawnienie ludów nie-niemieckich i samorząd krajów ma przestać być w znacznej części frazesem, a wejść w stadyum istotnego wykonania w duchu ustaw zasadniczych, czy też to przeobrażenie wewnętrznego, politycznego ustroju państwa, odroczone ma być znowu na czas nieokreślony, a Niemcom, reprezentującym nie-słowiański charakter państwa i centralizm, w przeciwstawieniu do samorządu krajowego, pozostawione ma być nadal uprzywilejowane, kierownicze stanowisko w państwie?

Doniosłość sytuacyi zwiększa się i potęguje z powodu równoczesnego przesilenia politycznego na Węgrzech. I tam również wypadki doszły do punktu zwrotnego. Korona przystępuje tam do nowego paktu ze stronnictwami większości pod warunkiem oczywiście, że szczegóły paktu zatwierdzone będą przez rząd przedlitawski. Zdecydowaną więc tutaj musi być kwestya, czy i jaki gabinet austryacki zobowiąże się, pod konstytucyjną odpowiedzialnością, na przyjęcie koncesyj, czynionych Węgrom przez koronę? A postanowienia tak poważnej natury i tak daleko sięgają w głąb stosunków prawno-państwowych dualistycznej monarchii, że gabinet austryacki, podejmujący się misyi przeprowadzenia cesarskiego paktu z Węgrami w tej części państwa, tylko pod tym warunkiem wywiązać się może z tego zadania, jeżeli zapewnioną mieć będzie większość w parlamencie austryackim.

W tym celu życzeniem widocznem jest korony, aby wobec zwolnienia więzów dualizmu monarchii, zacieśnić równocześnie węzły centralizmu państwowego po tej stronie Litawy. Korona najoczywiściej pragnie odroczyć chwilę nieuchronnej ewolucyi Austryi w duchu federacyjnym wobec tego, że godzi się już na nowe wzmocnienie samodzielności Węgier. Równoczesności tych dwóch zmian, tych dwóch przeobrażeń, pragnie korona na wszelki sposób przewlec i odsunąć. Ewolucya w prawno-państwowych stosunkach obu części monarchii naraz, wydaje się widocznie koronie zbyt radykalną; dąży więc korona do wzmocnienia „status quo" w Austryi, godząc się na doniosłe koncesye dla Węgier.

Języczkiem u politycznej wagi, w tej doniosłej dla obu części monarchii chwili — jest Koło polskie. Cesarz pokłada nieograniczone zaufanie do gabinetu Bienertha, a gabinet ten, bez Koła polskiego, absolutnie na większość w parlamencie liczyć nie może. Komisya parlamentarna Koła polskiego uchwaliła, jak wiadomo, rezolucyę, oświadczającą się przeciw sprawowaniu rządów na podstawie § 14. Rezolucya ta zwraca się tedy pośrednio przeciw gabinetowi Bienertha, gdyż żaden z polskich ministrów, jako parlamentarzysta, nie mógłby podpisywać rozporządzeń gabinetowych, opartych na § 14.

W tej decydującej chwili wystąpiła korona z pośrednictwem. Wczorajsze posłuchanie ministra Dulęby u cesarza było śmiałem pociągnięciem na szachownicy politycznej, dokonanem przez prezydenta Bienertha, który za ten akt korony jest osobiście odpowiedzialny. Cesarz zażądał od Koła polskiego odchylenia się od Unii słowiańskiej na stronę Bienertha.

Koło polskie powziąć ma jutro w tej sprawie uchwałę, która zaważyć musi na rozwoju wypadków w Austryi nietylko w dobie obecnej, lecz sięgnąć może w dalszą przyszłość. Nie bez głębszej przyczyny bawi też w Wiedniu namiestnik dr Bobrzyński i marszałek hr. St. Badeni.

Interwencyi cesarskiej lekceważyć nie może żadne wogóle stronnictwo, cóż dopiero organizacya parlamentarna, mająca tak wybitnie narodowy charakter, jak Koło polskie. Ale równocześnie pamiętać należy, że korona jest w Austryi czynnikiem konstytucyjnym, oddziałującym każdorazowo w myśl intencyj odpowiedzialnego rządu. Życzenie korony zatem, jakkolwiek z należnym winno być przyjęte respektem, nie jest wcale w tym wypadku równoznacznem z imperatywem osobistym, z objawieniem cesarskiej woli. Cesarz austryacki zbyt szczerym jest konstytucyonalistą, aby w taki sposób pojmował swoją obecną interwencyę.

Koło polskie zatem ma prawo i obowiązek zastanowić się głębiej nad propozycyą korony i powziąć decyzyę nie tyle z uwzględnieniem sytuacyi chwilowej, ile raczej wziąć pod rachubę bardzo poważne następstwa swej uchwały na dalszą przyszłość.

Koło polskie musi otrzymać gwarancyę, że spełniając życzenia korony, nie narazi na szwank samorządnych interesów kraju, że nie przyczyni się do wzmocnienia systemu centralistycznych rządów, grożących nam, w coraz poważniejszy sposób, zalewem niemieckim, i podkopujących stosunki ekonomiczne naszego kraju.

Na stanowisku prezesa Koła stoi przedstawiciel stronnictwa, które utrzymywało zawsze, że samodzielność i autonomia Galicyi jest kardynalnym punktem jego programu politycznego. Ponieważ byliśmy autonomistami wpierw, zanim urodziło się stronnictwo wszechpolskie, mamy tem większe prawo żądać, aby tę właśnie tak bardzo ku temu sposobną chwilę, prezes Głąbiński wyzyskał do takiego wzmocnienia podwalin i rozszerzenia autonomii naszego kraju, iżby rządy teraźniejsze i następne naruszyć jej nie mogły.

Samo utrzymanie gabinetu bar. Bienertha nie może być żadną nagrodą ani celem polityki Koła polskiego w tej chwili. Ono może być jedynie środkiem do osiągnięcia celów, uwzględniających w niemniejszym stopniu interesa kraju, od interesów państwa. Mamy obowiązek właśnie w takich momentach nietylko przyjmować zobowiązania, lecz w zamian za nie żądać spełnienia podstawowych naszych żądań.

Po audyencyi u cesarza.

(Telefonem).

Wiedeń 11 listopada.

Jak się obecnie pokazuje, ostatnie rokowania prezydyum Koła polskiego ze stronnictwami niemieckiemi, dotyczyły także kwestyi porozumienia dla powzięcia wspólnej enuncyacyi przeciw § 14. Przez taką enuncyacyę rząd w obecnym składzie nie byłby się mógł utrzymać, ponieważ ministrowie parlamentarni nie braliby udziału w akcyi parlamentarnej. Byłaby musiała wobec tego nastąpić częściowa rekonstrukcya gabinetu. W ten sposób byłoby się umożliwiło porozumienie z Unią słowiańską, która, jak wiadomo, odrzuciła tylko rokowania z rządem w jego obecnym składzie; z każdym zaś innym, przyszłym rządem, Unia byłaby nawiązała rokowania, choćby na czele tego rządu stał bar. Bienerth, po roku bowiem walki, zależy jej przynajmniej na formalnem zadośćuczynieniu, przez ustąpienie najbardziej znienawidzonych ministrów, jak Hochenburger i Schreiner.

Unia słowiańska byłaby zaniechała walki i byłaby uchwaliła konieczności państwowe, oznaczone w danej chwili, jako nieodzowne. Niemcy jednak od początku dawali odpowiedzi wymijające na dotyczące propozycye prezydyum Koła polskiego i wkońcu wyraźnie oświadczyli się przeciw odnośnej rezolucyi.

Na wczorajszem plenarnem zgromadzeniu posłów niemieckich, zarówno poseł Wolf, jak i Chiari oświadczyli się przeciw zamierzonej akcyi mającej na celu wykluczenie ewentualności rządów na podstawie § 14, gdyż akcya taka wyszłaby tylko na korzyść stronnictw słowiańskich. Po odmowie Niemców rozchodziło się więc jeszcze tylko o Koło polskie.

Gdy wspólna akcya stronnictw większości przeciw § 14, stała się niemożliwą, byłoby możliwe Koło polskie na jutrzejszem posiedzeniu samo uchwaliło taką rezolucyę, zaś uchwała taka wobec przynależności dwóch członków Koła polskiego do gabinetu, nie byłaby mogła pozostać bez poważnych następstw politycznych.

W końcu nastąpiło powołanie dr Dulęby do cesarza, które zupełnie zmieniło sytuacyę.

Dzienniki tutejsze wyrażają przekonanie, że komentarze, jakiemi wczoraj ze strony polskiej zaopatrzono powołanie dra Dulęby do cesarza, wskazują jasno na to, **że Koło polskie jest w odwrocie w swej akcyi przeciw § 14.** Jeśli pełne Koło polskie wogóle uchwaliłoby jutro taką rezolucyę, to ostrze jej nie będzie zwrócone przeciw rządowi, lecz przeciw obstrukcyi, jako tej, która spowodowała ubezwładnienie parlamentu.

Niemcy zaś, którzy oświadczyli, że wszelka zmiana w rządzie wywołałaby tylko zmianę obstrukcyi z prawej strony na lewą, zwalają całą odpowiedzialność za unieruchomienie parlamentu na Czechów.

Odroczenie parlamentu w przyszłym tygodniu uważają niemal za fakt dokonany, chociaż z niektórych stron proponują podjęcie walki z obstrukcyą przez wprowadzenie długich męczących posiedzeń i przez interpretacyę regulaminu przeciw obstrukcyi. — Natomiast wiadomość o rozwiązaniu parlamentu znalazła stanowcze zaprzeczenie.

Powszechnie teraz stwierdzają, że zamiast § 14 nastąpi w Austryi stan „ex lex.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi parlamentarnej Koła polskiego przemawiać będzie bar. Bienerth, który zawiadomi zebranych o zamiarach rządu na najbliższy czas.

O historyi powołania dr Dulęby do cesarza donosi „N. Fr. Presse":

W komisyi parlamentarnej Koła polskiego już przed 10 dniami pojawiła się myśl, czy nie byłoby wskazanem bezpośrednie zetknięcie się z koroną i wskazano na to, że w dawniejszych czasach wybitni przywódcy Koła polskiego byli często powoływani do cesarza. Grocholski i Jaworski mieli zawsze przystęp do cesarza.

Wobec tego oświadczono z drugiej strony, że dziś parlamentarne zwyczaje się zmieniły i że powołanie do cesarza mężów politycznych byłoby postąpieniem niezwykłem. Dziś raczej jest zwyczajem, że przywódcy stronnictw informują prezydenta ministrów, a ten przedkłada cesarzowi sprawozdanie.

W końcu jednak bar. Bienerth oświadczył gotowość spełnienia życzeń Koła polskiego co do bezpośredniego zetknięcia się z koroną. W ten sposób nastąpiło powołanie do cesarza dr Dulęby, dr Bobrzyńskiego i hr. St. Badeniego. Oprócz tego w najbliższych dniach ma być powołany do cesarza także prezes Głąbiński.

Wszystkie dzienniki tutejsze omawiają powołanie dra Dulęby i wywołaną przez to sytuacyę na miejscu naczelnem.

„N. Fr. Presse" sądzi, że słowa cesarza zwrócone są nie tylko pod adresem Koła polskiego, ale do wszystkich stronnictw Izby.

Po posłuchaniu dr Dulęby u cesarza jest jasnem, że nie tylko o ustąpieniu gabinetu, ale nawet o rekonstrukcyi jego, **nie może być mowy. Unia słowiańska, zdaniem tego dziennika, nietylko bitwę, ale całą wojnę przegrała.**

W dalszym ciągu dziennik ten krytykuje akcyę dr Głąbińskiego, która w ostatniej swej fazie różniła się wielce od akcyi, prowadzonej przez niego w lecie, o tyle, że przedtem prowadził rokowania sam, obecnie zaś z udziałem całego prezydyum. „N. Fr. Presse" wywodzi:

Po wczorajszem posłuchaniu dra Dulęby, pośrednictwo Głąbińskiego straciło sens i znaczenie. Cesarz miał tak mało wiary w powodzenie jego akcyi, że wzywa Koło polskie, aby popierało politykę prezydenta ministrów. Ani słowem natomiast nie wspomniał cesarz o akcyi prezesa Koła polskiego, a z pewnością nie byłby o tem przemilczał, gdyby przypisywał jej jakieś znaczenie.

W bardzo dziwnym artykule wstępnym komentuje „Die Zeit" posłuchanie Dulęby u cesarza. Przedewszystkiem wywodzi to pismo, że ze słów cesarza można wnioskować, **iż nie upatrywał on** w najnowszej akcyi prezydyum Koła polskiego **żadnej** pomocy dla rządu i apelował o inną pomoc. W dalszym ciągu pisze „Die Zeit".

Polityka wewnętrzna w Austryi stoi obecnie **pod wpływem polityki zagranicznej.**

Nasz stosunek do Niemiec jest miarodajny dla naszej polityki narodowościowej. Jak długo Niemcy nas potrzebowali, uprawiano w Austryi politykę przyjazną dla Czechów. — Teraz zaś, gdy my potrzebujemy sojusznika musi nastąpić korektura w dawnej polityce wewnętrznej.

Polityka, przyjazna dla rządu i przyjazna dla Czechów, są rzeczami sprzecznemi, dlatego **Polacy muszą wybierać między jednem a drugiem.** Od odpowiedzi, jaką dadzą Polacy, zależy los parlamentu, **a może nawet i los Polaków.**

„Fremdenblatt" nie pisze wprost o powołaniu dra Dulęby, tylko wywodzi, że parlament stracił czucie z ludnością, która obojętnie zachowuje się wobec obecnych zajść.

„Ex lex" na Węgrzech.

(Koresp. „N. Reformy".)

Wiedeń, 10 listopada.

Martwy punkt w przesileniu węgierskiem został, jak się zdaje, pokonany. Ustaną może wkrótce już owe częste wycieczki ministrów z Budapesztu do Wiednia, znikną i towarzyszące im steorotypowe biuletyny: „decyzya jeszcze nie zapadła". Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, decyzya się zbliża, chociaż jest wątpliwem, czy będzie ostateczną.

Przesilenie węgierskie, trwające blisko 8 miesięcy, dopiero w ostatnich dniach posunęło się o ważny krok naprzód. Rozłam w partyi niezawisłości przypomniał znowu punkt wyjścia i początek przesilenia. Koalicya węgierska stała w kwietniu przed spełnieniem ostatniego swego zobowiązania, ostatniego punktu paktu, zawartego w roku 1906 z koroną: przed reformą wyborczą. Hr. Andrassy, który mimo podpisania paktu, nadal należał do największych przeciwników powszechnego prawa głosowania, zwlekał z wniesieniem w Sejmie projektu ustawy i przedłużył w ten sposób żywot gabinetu ponad czas, przewidziany w pakcie. Wreszcie wystąpił z projektem monstrualnym, wprowadzającym zamiast powszechnego głosowania, potrójną, a nawet poczwórną pluralność. Ale i teraz jeszcze rząd nie chciał przyłożyć ręki do przeprowadzenia reformy wyborczej, tak, że upłynęło kilka miesięcy od wniesienia projektu ustawy do Sejmu, a nie rozpoczęły się nawet obrady komisyjne

Nastąpił zastój w ustawodawstwie węgierskiem. Koalicya przez złamanie paktu i przewlekanie reformy wyborczej zdyskredytowała się u góry i u dołu, z czego postanowiła korzystać z początku grupa posłów z prezydentem Justhem na czele. Justh oświadczył gotowość przeprowadzenia paktu, którego koalicya nie dotrzymała, zdeklarował się, jako przeciwnik pluralności i gorliwy zwolennik powszechnego i tajnego prawa głosowania, zgodził się też na wszystkie żądania korony, jako to podwyższenie kontyngentu rekrutów i uchwalenie nowych ciężarów wojskowych, i jako jedyny postulat ze swojej strony postawił tylko rozdział banku wspólnego i utworzenie samodzielnego państwowego Banku węgierskiego.

Kossuth wbrew chęci i przekonaniu przyłączył się zrazu do tego programu i przez to wywołał rozłam w gabinecie, ponieważ Wekerle, Andrassy, a nawet Apponyi sprzeciwiali się postulatowi bankowemu, jako zgubnemu dla Węgier z przyczyn nietylko materyalnych lecz także politycznych. To też Wekerle i Andrassy przedłożyli cesarzowi zupełnie odmienny program rozwikłania sytuacyi, w którym zobowiązali się przeprowadzić reformę wyborczą i nowe usta-

---

Ludwik Stasiak.

MAŁOMIESZCZANIE.

Powieść humorystyczna.

10 (Ciąg dalszy.)

Wzniosła chwila, którą ludzkie serca przeżywały, była jednym dowodem więcej, jak mylne są wyroki tego świata, jakie błędy popełnia ludzka nauka. Naprzykład krasomówstwo. Historycy literatury świata, ludzie przesiąknięci konserwatyzmem, stworzyli w dziedzinie krasomówstwa „numerum clausum". Cycero, Demostenes, Skarga — oto na tych imionach zamyka się u nich krasomówczy świat. Ci strupieszali, ciaśni historycy nie chcą uznać nowych zjawisk, nie chcą widzieć wschodu nowych gwiazd. Dla ich ślepoty istnieje tylko Cycero, Demostenes i Skarga, dla nich naprzykład nie istnieje pan Walenty Piołun w Węgierskiem Ujściu, a cesarz Wilhelm w Berlinie. „Numerus clausus". Pomści się za to na doktrynerskiej nauce los.

. . . .

Muzyka odeszła do czytelni, pluton straży wrócił do koszar, w domu państwa Piołunów ustał zamęt. Nadspodziewanie dobrze wieczór się ułożył, stół już nakryty, znalazł się nawet czas, znalazły się ręce, które biały obrus dębowemi gałązkami ustroiły, przy każdym talerzu gałązkę róży położyły. Z butelek znikła wódka, z taką samą szybkością, z jaką pieniądze znikają z kieszeni autora tej powieści, po drugą więc baterye wódki posłano i ta wietrzeje. Pani poprosiła gości do stołu, burmistrz podał rękę pani Anieli. Po prawej ręce gospodyni usiadł fizyk miejski, po lewej burmistrza dyrektor kasy oszczędności.

Podano na stół marynatę z łososia, która wszystkim smakowała. Różowe dzwona rybie znikały z talerzy, w lot zmieniono i talerze i widelce, aby podać polędwicę. Zagrała izba śmiechem i gwarem, wszyscy się weselą, jeden burmistrz czoła jeszcze nie rozchmurzył. Patrzą na niego...

— A co to? Pan wstał dziś lewą nogą?

— Naczelnik policyi mię rozzłościł, — odrzekł burmistrz.

— Cóż zrobił?

— Państwo nie wiecie? Muzykę zaprowadził pod dom Adwentowskiego.

— Czy być może?

— Nie dość na tem. Adwentowskiemu trochę owacyi zrobili...

— Ha! Ha! Ha!

— A on przepadł. Pobite jego stronnictwo! Ponieśli klęskę radykali!

— Ha, ha, ha!

Staroświecki poeta powiedział o winie, że ono „hilarat mentem", obywatele z Węgierskiego Ujścia nie byli poetami, a jednak lepszy aksyom o winie wymyślili. Wino i spokrewnione z nim napoje są, jako słońce, które ciemności rozprasza, dzban wina wschodzi dla duszy słońcem, przed którem ustępuje gorycz i szarzyzna życia. Im więcej pustych butelek ze stołu zeszło, tem wyższa skala humoru. Wpatrzył się pan burmistrz w otwarte drzwi, okiem znawcy spojrzał...

— Gość! A to gość!

We drzwiach zjawiła się służąca z imbrykiem kawy, koło imbryka zaś stały na tacy cztery zielone, bańiate flaszki pipermentu.

— Gość! Piperment! Dawać go tu!

— Niech żyje piperment! Niech żyje gościnny nasz asesor.

Wnet rozlano szmaragdowy płyn w kieliszki, zbliżył burmistrz czarę do ust, zaśmiał się, zachwiał się na krześle i rzekł do służącej:

— Przynieś-no mi kieliszek wódki.

— Panu nie smakuje likier? — pyta niespokojnie gospodarz.

Prezydent miasta milczał. Wypite kieliszki już go „rozebrały". A ile razy Franciszek Gorzała był rozebrany, tyle razy wpadał w zadumę. Dziwny zaprawdę człowiek. Wszyscy ludzie wielkie pytania życia na trzeźwo rozważają, żart się ich trzyma, gdy są podchmieleni. Franciszek Gorzała przeciwnie. Życie jego było żartem, „lucidum intervallum" podchmielenie. Gdy przypił, reformował świat...

— Czemu pan, panie prezesie, nie pije likieru? Nie dobry?

— Likier jest wyborny — rzekł burmistrz, myśląc o czem innem.

— Żądał pan wódki...

— Tak. Prosiłem o wódkę. O prostą wódkę. Bo ja panom powiadam, że szampan, koniak, likier, czy nasza krajowa kartoflanka, to jeden alkohol i kwita.

Znakomity powiatowy socyolog czoło zmarszczył, mówił do zgromadzonych, którzy ucichli, słuchając swego causeur'a.

— Ja, panowie, na swój własny sposób kwestyę socyalną rozwiązuję. Dzień w dzień setki dzienników zapełniają artykuły o kwestyi socyalnej. Ludzie krocie wagonów papieru polemiką socyalną zadrukowali. Poco to wszystko? Ja kwestyę społeczną mam rozwiązaną. Na swój własny sposób. Co to jest socyalizm? Jest to kłótnia i spór ludzi, pijących szampana z ludźmi, pijącymi śmierdziuchę z ałunem. Nieprawdaż?

— A prawda! Prawda!

— Pan prezes świetnie tę kwestyę postawił. Bardzo dobrze.

— To jest walka magnata, który korkami szampańskiemi strzela, z proletaryuszem, który w szynku kartoflankę pije.

— Oczywiście.

— Otóż — mówił burmistrz dalej — ja powiadam do stron, bijących się: miejcież odrobinę krytyki, wstąpcie na wyżyny socyalnego abstraktu. O co wy się kłócicie? Przecież szampan i kartoflanka, to jeden i ten sam alkohol. To jest wszystko jedno, czem się człowiek upije, ścięty z nóg człowiek nie wie, czem się upił. Nieprawdaż?

— Ależ prawda! Prawda!

— A zatem, mój panie gospodarzu, teraz zrozumiesz, dlaczego zażądałem wódki. Pomyślałem, nie chcę żadnych pipermentów, nie chcę należeć do arystokracyi, sam dobrowolnie abdykuję i zniżam się do sfer pokrzywdzonych. Czynię to dlatego, bo patrzę na świat z innego stanowiska i widzę, że czy szampan, czy gorzałka, skutek będzie ten sam. W ręce pańskie!

— Tak jest! Skutek ten sam!

— Co za świetne rozumowanie!

— Już to nasz prezydent ma łebek! Jako lampę!

— Zwłaszcza, gdy do lampy oliwy wleje!

A więc przed burmistrzem postawiono flaszkę oczyszczonej, prezes zaś ciągle i ciągle czynem stwierdzał, że nie ma nic wspólnego z magnatami, pijącymi szampan. Część gości sekundowała burmistrzowi, inni stali twardo przy stronnictwie zachowawczem, skutkiem czego szmaragdowy płyn w zielonych butelkach sechł. Im bardziej sechł, tem bardziej dom nowego assesora huczał. Tak gra ten dom, że w nocy ludzie na ulicy stają, krzykom i śmiechom się dziwują.

A gdy stołowa izba państwa assesorstwa stała się zbiorowiskiem śmiejących się ludzi, jedną wielką, śmiejącą się ludzką calizną, stała się rzecz niesłychana, zjawił się gość niespodziewany. Dyrektor kasy oczom nie wierzy, fizyk oczom nie wierzy, pan Walenty własnym oczom nie wierzy. We drzwiach zjawił się...

— Adwentowski!!

Sensacya ogromna. To mało powiedzieć sensacya. Przerażenie i popłoch. Wszyscy wiedzą, że Adwentowski u Piołunów nie bywa, że się nienawidzą. I pierwsza myśl, jaka się w duszach zrodziła, była ta, że ten gość wroga zamordować przyszedł, że przyszedł się pomścić za dzisiejszą klęskę, że przyszedł zrobić skandal jakiś i awanturę. Moment grobowego milczenia. Pan Walenty wstał, zbladł, pytające oczy w gościa wlepił, pani Aniela z kuchni przybiegła.

Ale Adwentowski nie miał miny człowieka, który przyszedł mordować, który przyszedł wywołać skandal, czy zrobić awanturę. Na licach jego był uśmiech przyjazny. Dziwna to twarz! Lica bez zarostu, nad wysokiem czołem czarne włosy, pierścieniami kędzierzawe. Jakby ta gotowa twarz wyszła z obrazu Wita Stwosza, jakby ta gotycka głowa, była łotrem Kraffta, lub Iskaryotą z tryptyku Riemenschneidera. Oczy bystre, na wargach uśmiech poczciwy... Mówi do Walentego Piołuna:

— Zdziwiony jesteś, drogi panie, mem przybyciem? Ja to zupełnie rozumię. Jabym się sam zdziwił, gdyby ktoś do mnie, na proszoną wieczerzę, przyszedł nieproszony. Bardzobym się dziwił...

Chrząknął pan Adwentowski, myśli szukał...

(C. d. n.)

wy wojskowe bez zerwania wspólności bankowej, ale za cenę koncesyj językowych i prawnopaństwowych w armii.

Kossuth długi czas lawirował między obu programami, nie chciał zerwać z Justhem, który stanął właściwie na gruncie czystego programu partyi niezawisłości, i zapewniał, że i on nie myśli odstąpić od zasad roku 1848. Ale liczne przesłuchania u cesarza, a niemniej chęć utrzymania się przy władzy, przekonywały go z każdym dniem, że stanowisko takie nie jest oportunistycznem, że cesarz, ani rząd, ani parlament austryacki na zerwanie wspólności bankowej się nie zgodzą. Wreszcie ostatniej niedzieli Kossuth wyraźnie powiedział, że „muru głową rozbić nie można" i że trzeba zadowolnić się tem, co uzyskać można.

Justh nie czekał na tę odmowę, którą zresztą przewidział. — Werbował przez całe lato zwolenników, agitował w całym kraju, aż wreszcie pokazał Kossuthowi ubiegłej niedzieli, że więcej, aniżeli połowa członków partyi niezawisłości, stoi po jego stronie. Antagonizm, który Kossuth długi czas starał się ukrywać, stał się faktem, powszechnie znanym i rozłam był dokonany. — Partya niezawisłości dzieli się teraz na dwie części: jednę, jak się zdaje, liczniejszą, tworzy „grupa bankowa" pod przewodnictwem Justha, drugą stanowią oportuniści, którzy zachowali wierność Kossuthowi i którzy się godzą na „odroczenie" postulatu bankowego na czas nieograniczony. Przez to zatarły się właściwie zasadnicze różnice między Andrassym a Kossuthem, między dualistami a partyą niezawisłości, tak, że w Wiedniu zaczęto rozważać program rozwikłania sytuacyi wedle projektu Andrassego i Wekerlego, żądającego zamiast Banku samodzielnego, koncesyj wojskowych i podjęcia wypłat gotówką.

Przeciw tym koncesyom oświadczył się „tylko" parlament austryacki — innych przeszkód niema. Natomiast na Węgrzech skupić się mogą około tego programu wszystkie partye dualistyczne i prawie połowa partyi niezawisłości pod wodzą Kossutha. Jeśli wierzyć można dziennikom węgierskim, zawarcie nowego paktu między koroną a stronnictwami węgierskiemi na tej podstawie, należy uważać za bardzo bliskie, a tem samem i przesilenie węgierskie niemal za ukończone. Protestu parlamentu austryackiego nie należy się obawiać, ponieważ parlament ten nie istnieje. Tak rozumuje prasa węgierska, która z widocznem zadowoleniem pisze o nowej erze § 14 w Austryi, jako o fakcie dokonanym i raczej obawia się pomieszania szyków przez 150 zwolenników Justha, zdecydowanych do wszystkiego, a więc także do rozbicia Sejmu węgierskiego.

Ale i na to jest rada. Najpierw nastraszy się opozycyę rozwiązaniem Sejmu i nowemi wyborami, a jeśli i to nie poskutkuje, przyjdzie „ex lex", zastępujący na Węgrzech stokroć wygodniejszy § 14 konstytucyi austryackiej.

Przesilenie austryackie i węgierskie zbliża się ku końcowi, ale zarazem może i życie konstytucyjne w obu częściach monarchii zaśnie niebawem. W Austryi będzie § 14, na Węgrzech „ex lex", albo też „ex lex" w obu państwach. Sz.

Rząd polski w zaborze pruskim.

Znany prof. Bernhardt, autor głośnej czasu swego rozprawy o ekonomicznym i społecznym rozwoju ludności polskiej w zaborze pruskim, rozprawy, która, jak się potem okazało, miała przygotować opinię publiczną w Niemczech na rzekomą konieczność wydania przeciwko Polakom nowej ustawy wywłaszczającej popisuje się obecnie w berlińskim „Localanzeigerze" ponownie swoją „znajomością" stosunków polskich i tłómaczy Niemcom, dlaczego Polacy w Poznańskiem zamierzają utworzyć tak zw. „Radę narodową", jako najwyższą dla siebie w obecnem położeniu władzę narodowo-społeczno-polityczną? Sposób, w jaki prof. Bernhardt sprawę tę wyjaśnia, dowodzi atoli, że zna on stosunki w zaborze pruskim tylko bardzo powierzchownie, albo też, że jego artykuł ma znów pewien cel ukryty.

Twierdzi on, że społeczeństwo polskie w zaborze ma już swój rząd narodowy, jawny, jakkolwiek ściślej nie zorganizowany. Tworzą go głównie kierownicy wielkich polskich instytucyj finansowych z patronem ks. Wawrzyniakiem na czele, kierownicy Kółek rolniczych oraz innych społecznych organizacyj, wreszcie wybitni majątkowo i umysłowo reprezentanci szlachty. Bez wysłuchania opinii tego grona ludzi, nic się nie dzieje w zaborze pruskim, żadna nie zapada uchwała. Powaga tego grona jest zaś tem większa, ponieważ składa się ono naprawdę z ludzi zupełnie bezinteresownych, pragnących jedynie służyć dobru publicznemu.

Jeźli też dziś objawia się tam życzenie zastąpienia tego luźnego aeropagu, jaką ściślej zorganizowaną „władzą" — to zdaniem prof. Bernhardta jest to z jednej strony dążeniem grup demokratycznych do zapewnienia sobie większego wpływu na sprawy narodowe i polityczne, a z drugiej następstwem stopniowego usuwania się od naczelnego kierownictwa biskupa ks. Likowskiego. Duchowny ten dygnitarz, starzejący się, liczący obecnie już lat 74, nie odczuwa już należycie nowego ducha czasu, nie rozumie demokratycznego kierunku w społeczeństwie, ogranicza się już tylko do „strzeżenia drogi między Poznaniem a Rzymem" — i ma być wobec tego zastąpiony nowym, jawnym i widocznym dla wszystkiah rządem. Oto cała treść artykułu. Autor jego stanowczo przecenia rolę i wpływy ks. Likowskiego na sprawy zaboru pruskiego i tem zdradza swoją nieznajomość stosunków, a zamierza chyba tylko — zagrodzić ks. Likowskiemu drogę do godności arcybiskupiej, do następstwa po ś. p. ks. Stablewskim. Innego celu w tym artykule dopatrzyć się trudno.

Klerykali przeciwko szkole ludowej we Francyi.

Telegram z Paryża doniósł przedwczoraj, że nauczyciele francuskich szkół ludowych wnieśli do sądów cywilnych przeciwko biskupom skargi o odszkodowania „z powodu oszczerstw, rzuconych przez episkopat na świeckie szkoły ludowe". Wniesienie tych skarg jest wyrazem zaostrzonej walki, którą od dłuższego czasu klerykali we Francyi wiodą przeciwko tak zwanym neutralnym szkołom ludowym. Walka przybrała nawet w niektórych miejscowościach formę gwałtów, których dopuszcza się podburzona przez klerykalną agitacyę ludność na nauczycielach.

Obóz klerykalny, co do przedmiotu walki, nie jest w zupełnej zgodzie. Organ Watykanu „Osservatore Romano" oświadczył, że katolicy francuscy powinni nietylko odrzucić podręczniki szkolne, zabronione przez kościół, ale zasadniczo nie posyłać swoich dzieci do szkoły neutralnej. Natomiast episkopat francuski w odezwie swojej oświadczył: „Nie zabraniamy bezwarunkowo rodzicom katolickim posyłania dzieci swoich do szkół neutralnych, ale zakazujemy nauczycielom (Na mocy jakiej ustawy?) używania zabronionych przez kościół książek".

Jak twierdzi „Action", różnica ta pochodzi stąd, że tekst odezwy biskupów, zredagowany w Rzymie, złagodzony został w Lyonie, gdyż episkopat francuski nie chciał przeciągać struny. W praktyce różnica ta nie ma znaczenia, gdyż wszędzie wre agitacya przeciwko neutralnym szkołom ludowym, wszędzie powstają stowarzyszenia klerykalne, mające wykonywać nadzór samozwańczy nad szkołami i nauczycielami, a również nad rodzicami. Wobec tej agitacyi, zbyt rozwielmożnionej, prezydent gabinetu Briand w mowie, wygłoszonej na uroczystości Ligi szkolnej, oświadczył, że równie nauczyciele jak rodzice powinni z energią wystąpić przeciwko tej agitacyi klerykalnej.

Idąc za ogólną wskazówką prezydenta gabinetu, wiceprezes Ligi, Petit, wezwał zwolenników szkoły neutralnej, a zwłaszcza nauczycieli ludowych, ażeby stworzyli związki i stowarzyszenia obronne. Petit wskazał na katolickie stowarzyszenia uczniów rzemieślniczych, których jest 6000, a które są najgroźniejsze dla świeckiej szkoły ludowej. Nauczyciele ludowi odezwę Petita przyjęli z całą przychylnością, a równocześnie postanowili z własnej inicyatywy sądownie występować przeciwko tym biskupom, którzy zarzucają nauczycielom ludowym jakoby „demoralizowali dziatwę szkolną zakazanemi książkami".

Ponieważ nauczyciel wiejski, zupełnie czasem osamotniony, nie ma możności bronienia się przeciw atakom klerykałów, więc stowarzyszenie „Fédération des amicales", do którego należy 100 tysięcy nauczycieli i nauczycielek, postanowiło wnieść skargi sądowe przedewszystkiem przeciwko biskupom, arcybiskupom i kardynałom, podpisanym na odezwie episkopatu z dnia 14 września b. r. Jak donoszą z Marsylii, gdzie znajduje się główny zarząd Federacyi, arcybiskup w Reims otrzymał pierwszy taki pozew. Skargi są indywidualne i zbiorowe.

Niektórzy biskupi pragną załagodzić tę sprawę. I tak ks. Amette, arcybiskup Paryża, wydał do proboszczów swojej decyzyi okólnik w sprawie szkół, który jest łagodniejszy od rozporządzeń, wydanych przez innych biskupów. Arcybiskup paryski odpiera zarzut, jakoby kler prowadził otwartą, czy tajemną walkę przeciwko szkole ludowej, pragnie tylko, ażeby szkoła nie wiodła walki przeciwko religii. Nikt nie wzywa do buntu przeciw ustawie, ale duchowieństwo oświadcza, że ustawa ludzka nie może obowiązywać, jeżeli się sprzeciwia prawom bożym, i że ustawa niesprawiedliwa nie może krępować sumienia katolików.

Naturalnie zastrzeżenie arcybiskupa co do ustaw ludzkich, „sprzeciwiających się prawom bożym i nie mogących krępować sumienia" katolików, obala całą pojednawczość tego arcypasterza. Okólnik jego do proboszczów, łagodniejszy w słowach, niż okolniki innych biskupów, znajdzie w praktyce takie samo zastosowanie, jak najbardziej wojownicze rozporządzenia biskupów. To też słowa arcybiskupa paryskiego nie znalazły echa ani wśród nauczycieli szkół ludowych, ani pośród zwolenników neutralnej szkoły. Podjęli oni rzuconą rękawicę i chcą walkę dalej toczyć.

Kronika wiedeńska.

Wiedeń, 10 listopada.

(Z powodu awantur na wyścigach. — Modele aeroplanów. — Dzieje dynastyi Renzów. — Rocznica 150 urodzin Schillera).

[x.] Znane wam są awantury, które na placu wyścigów kłusowych w Kriehu pod Wiedniem zakończyły się zdemolowaniem lóż i kiosków kasowych, pobiciem członków dyrekcyi kamieniami, a wreszcie walką z policyą. Najlepiej na tych awanturach wyszła kawiarnia Schreyvogla przy ulicy Praterstrasse, znana pod nazwą „Café-Pferd" — „kawiarnia końska". Tutaj gromadzi się publiczność wyścigowa z miejsc dwu i trzechkoronowych, omawiając najlepsze „tipy", szanse poszczególnych koni, wady i zalety dżokejów i tym podobne sprawy. Tutaj wszyscy mówią tylko o koniach, począwszy od najstarszego gościa, a skończywszy na piccolach. Obecnie tematem rozpraw są wspomniane awantury, wywołane, jak wiadomo, dyskwalifikacyą dwóch koni faworytów, które były najsilniej obstawione.

Dyrekcya wyścigów kłusowych, chcąc zapobiedz na przyszłość podobnym zajściom, uchwaliła znieść miejsca 40 halerzowe i w ten sposób wykluczyć publiczność, zbyt pochopną do awantur. Jak obliczono, zniesienie tych miejsc spowoduje ubytek dochodów na sumę około 80.000 koron rocznie przy 40 mniej więcej dniach wyścigowych. Zwiększony popyt na miejsca dwukoronowe i połączony z nim wzrost wkładek totalizatorskich zmniejszy ów ubytek, ale nie o wiele. Prawdopodobnie też owa uchwała dyrekcyi będzie tylko przejściową, zwłaszcza że trudno wykluczać od wyścigów 5 do 6 tysięcy osób w dnie powszednie, a dwa razy taką cyfrę w niedziele i święta.

Tymczasem dyrekcya, jak słusznie podnosi prasa tutejsza, powinna pójść wzorem zagranicy i dyskwalifikując konia, który idzie na wyścigu kłusowym galopa, zwracać wkładki totalizatorskie, przez co uniknęłaby podejrzeń o nielojalne postępowanie. Bo brak totalizatora dla miejsc 40-halerzowych jest tylko teoretyczny, w rzeczywistości zbierają tam wkładki pokątni bukmakerzy. A wkładki te są stosunkowo znaczne, publiczność więc tracąc je przez dyskwalifikacyę konia, który przybył pierwszy do mety, wybucha oburzeniem, które pośród odpowiednich okoliczności przybrać może rozmiary awantur, jak to było w niedzielę.

Przejdźmy do innego sportu. Od kilku dni w domu przy ulicy Wienstrasse L. 31, w dzielnicy IV. gdzie się mieści Towarzystwo aeronautyczne, można oglądać wybornie wykonane modele aeroplanów, podług typów „Blériot XI" i „Latham". Modele mają taką wielkość, iż mogą latać w pokoju średniej wielkości, a wyrabia je młody technik, p. Podgornik, który na wiosnę otrzymał trzy pierwsze nagrody, wyznaczone przez wymienione towarzystwo. Podgórnik wydał dobry podręcznik dla konstrukcyi aeroplanów. Modele jego są wybornym materyałem praktycznym dla początkujących techników lotowych.

Znany gmach cyrkowy Renza, własność spadkobierców rady Renza, idzie na sprzedaż licytacyjną skutkiem żądania owych spadkobierców, pomiędzy którymi znajdują się hrabiny Lucchesi i Hermersberg, tudzież księżna Hohenlohe. W taki sposób kończą się dzieje słynnej na swój sposób dynastyi Renzów, podobne do bajki. W połowie ubiegłego wieku młody Ernest Renz objeżdżał miasta i wsie, produkując się ze swoim cyrkiem przed „wysoką szlachtą i szanowną publicznością". Cały personal cyrku składał się z dyrektora Renza, jego żony i wyrostka Schumanna, który później równie utworzył rodzinę cyrkową.

Po kilku latach cyrk ten pozyskał pewną popularność i wzrastał coraz bardziej. Po latach przeszło 15 ciągłej wędrówki, Renz na czele doborowego personalu pojawił się w Berlinie. Zdobył stolicę Prus, w której przez cały szereg lat był w swojej dziedzinie samowładnym panem, bijąc wszelką konkurencyę. U niego pojawił się pierwszy pogromca lwów, Batty; niezrównany gimnastyk Leotard; ujeżdżacz koni Napoleona III, Baucher; słynne z piękności siostry Loisset, z których jedna wyszła za mąż za księcia Henryka XX Reuss-Köstritz. Z biegiem lat wybudował stałe gmachy cyrkowe w Berlinie, Hamburgu i Wrocławiu, a naostatek w Wiedniu. Ernest Renz, umierając w r. 1892, pozostawił swoim spadkobiercom 16 milionów marek i sławę światową.

Ale już wtedy rozpoczął się upadek domu Renzów. Najstarszy syn Renza prowadził dalej cyrk, ale mimo wielkich ofiar pieniężnych, nie mógł utrzymać się na dawnym poziomie i zwinął przedsiębiorstwo w r. 1897. Wnuk Renza usiłował wskrzesić dawną sławę, ale również bezskutecznie. Obecnie tutejszy gmach cyrku, przedstawiający wartość około pół miliona koron, zostanie sprzedany.

Wiedeń obchodził 150 rocznicę urodzin Schillera. Pamięć poety czczą dzisiejsi Niemcy, postępując na każdym kroku przeciwko jego ideałom i zasadom. Brutalny hakatyzm, polityka żelaznej pięści, kopanie słabych, a płaszczenie się przed silnymi — oto cechy polityki niemieckiej. Śladami hakatystów niemieckich w Rzeszy idą Niemcy w Austryi, rozpętawszy do niemożliwej granicy wstrętny szowinizm. Wiedeń, który dawniej uchodził za miasto wielce miłe, dzisiaj stał się wprost gniazdem os i szerszeni. Czy mu to wyjdzie na dobre, okaże się w niedługim czasie.

Piszący te słowa pamięta czasy, kiedy Słowianie spokojnie mogli przebywać w Wiedniu, gdzie łatwo znajdowali pracę, jako spokojni i zręczni robotnicy. Wiedeńczycy śpiewali piosnki humorystyczne o Czechach, Słowakach i Chorwatach, ale na tem się kończyło. Dzisiaj Wiedeń zmienił się do niepoznania. Wiedeńczyk przestał śpiewać „Servus Brzezina" — natomiast bije szyby w czeskich domach i laskami okłada Czechów na ulicy. Wszystko, co tutaj prawiono o ideałach Schillera na rozmaitych uroczystościach było jaskrawym kontrastem wstrętnej rzeczywistości.

Kronika.

Kraków, 11 listopada.

Dar Grunwaldzki. Do Administracyi „Nowej Reformy" nadesłali: Hipolit Bujalski 12 kor. 50 hal., Aleksander Kumanowski 7 kor. 50 hal. Mieczysław i Bronisław Waligórscy 10 kor.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej Rady miasta, na którem uchwalono w myśl wniosków magistratu i komisyi dla gruntów pofortyfikacyjnych, przedłożyć termin nadsyłania prac konkursowych na plan Wielkiego Krakowa, do dnia 1 marca 1910 r. Dalej uchwalono kredyt dodatkowy na zakupienie nowych maszyn dla czyszczenia miasta.

Z Resursy urzędniczej. W sobotę dnia 13 listopada b. r. odbędzie się odczyt prof. Antoniego E. Balickiego ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego. Początek o godzinie 8 wieczór. Wstęp dla członków i zaproszonych gości wolny.

Nowa lista przysięgłych. Losowanie nowej pełnej listy sędziów przysięgłych na wszystkie kadencye rozpraw karnych w r. 1910, odbędzie się w prezydyum sądu karnego w dniu 24 b. m.

Z teatru miejskiego. „Ziemia", sztuka w czterech aktach Leona Połomickiego, osnuta jest na temacie chwili bieżącej o stosunkach w zaborze pruskim i daje przekrój psychologiczny ludzi żyjących w tych wyjątkowych politycznie, a tak tragicznych stosunkach. Jak już sam tytuł wskazuje, tematem ideowym sztuki jest zagadnienie, wiążące się nierozerwalnie z jednym z naczelnych uczuć polskich.

Najbliższą premierą będzie „Gromiwoja" kom. w 4 aktach Arystofanesa (tłóm. Cięglewicza).

Z teatru ludowego. Dzisiaj odegraną zostanie nader wesoła farsa „Dom waryatów" Laufsa, z udziałem wszystkich artystów sceny ludowej. Jutro, zawsze chętnie słuchany „Sztygar", a w sobotę po raz pierwszy „Biedna dziewczyna", wodewil ze śpiewami i tańcami.

W przygotowaniu: „Pan Mecenas", sztuka na tle świata prawniczego, przez Aldera i „Berek Joselowicz", dramat historyczny Zenona Parviego. Dramat ten z czasów powstania Kościuszki (1794 r.) przedstawia bohaterską postać żyda patryoty, którego stuletnią rocznicę skonu, święcono w roku bieżącym w całym kraju.

Pożar. Dzisiaj o godzinie 8 rano zawezwano telefonicznie straż pożarną miejską doniesieniem, że pali się rzeźnia miejska na Grzegórzkach. Na miejsce wyruszyły 3 plutony straży pożarnej pod komendą naczelnika Nowotnego. Paliła się jednak nie rzeźnia, lecz położony naprzeciw skład siana Jakóba Haubluma. Po dłuższej akcyi ratunkowej straż ogień ugasiła.

Z kraju.

Dla dzieci polskich w szkołach klasowych. Wobec zbliżającej się pory „Gwiazdek" szkolnych, „Koło Tow. Szkoły Ludowej" w Lipniku, ogłasza odezwę wzywającą ogół polski do składek na „Gwiazdkę" dla dzieci szkoły polskiej kresowej w Lipniku, około Białej. Odezwa zwraca uwagę, że wobec usilnej agitacyi szkół niemieckich w Lipniku, które urządzają sowitą „Gwiazdkę" dzieciom swoim, a w ich liczbie kilkuset dzieciom polskim, do tych szkół z braku miejsca w szkole polskiej uczęszczającym, obowiązkiem jest ogółu nie dać się Niemcom zawstydzić i dzieciom szkoły polskiej również dać dowód życzliwej opieki i pomocy. Do szkoły polskiej w Lipniku uczęszcza 253 dziatwy polskiej, bez ofiarnej więc pomocy społeczeństwa nie podobna urządzić dla niej „Gwiazdki świątecznej".

Datki należy przesyłać pod adresem Franc. Bąk, Lipnik. Biała.

Nowa czytelnia I Koła T. S. L. I Koło T. S. L. po założeniu szkół kresowych i ochronek w Leszczynach, Maryańskich Górach i Witkowicach, przerzuciło obecnie pracę oświatową na powiat krakowski. Podstawę tej działalności stanowić mają czytelnie ludowe T. S. L, z których pierwszą założono przed tygodniem w Bronowicach Wielkich — drugą w niedzielę 7 b. m. w Rząsce.

Na tę ostatnią uroczystość przybyli delegaci I Koła T. S. L., miejscowego Kółka rolniczego i zarządu gminy; ludność miejscowa stawiła się niezwykle licznie. Imieniem wydziału I Koła T. S. L. przemawiał ks. prof. Józef Piechnik, poczem członek komisyi odczytowej, sędzia powiat. p. Edmund Piechnik wygłosił pierwszy odczyt p. t. „O procesach i pieniactwie". Wykładu, ujętego w formę przystępną a poruszającego kwestyę dla naszego ludu tak donosłą, wysłuchano z niezwykłem zainteresowaniem, o czem świadczyły dostatecznie liczne zapytania w toku odczytu oraz żywa dyskusya po jego ukończeniu.

Po przemówieniu p. Szafrańskiego, delegata Tow. Kółek rolniczych, nastąpiło pierwsze wypożyczenie książek z biblioteki T. S. L.

Chrzanów, 9 listopada. (Kurs niemiecki. — Porządki w chrzanowskim urzędzie podatkowym).

Wychodzący w mieście naszem „Tygodnik chrzanowski" omawiając we wstępnym artykule ostatniego numeru sytuacyę polityczną w Austryi, występuje przeciw wzmacnianiu w kraju i państwie przewagi niemieckiej.

Szczęśliwcy, którym danem jest opłacać podatki od swoich dochodów i nieruchomości w chrzanowskim urzędzie podatkowym, uskarżają się na nieznośne stosunki, panujące w tym urzędzie. Interesowani muszą po kilka razy zgłaszać się do urzędu z zapłatą podatków, gdyż trudno doczekać się na odbieranie podatku, ze względu na natłok płacących. Powodem tych stosunków ma być, że odebranie podatków likwiduje tylko jeden urzędnik, co naturalnie wpływa bardzo ujemnie na szybkość urzędowania.

Szczególnie dotkliwie odczuwać się dają tego rodzaju stosunki włościanom, którzy przybywając do Chrzanowa z odległych wsi, tracą nietylko czas i zarobek, ale zmuszeni są powracać do domu bez załatwienia swoich spraw podatkowych. Stosunkom tym należałoby już raz zaradzić.

Bochnia, 10 listopada. (Hołd Słowackiemu. Wieczór Kościuszkowski). Dnia 6 b. m. święciło gimnazyum nasze uroczystość obchodu setnej rocznicy urodzin Słowackiego. W pięknie udekorowanej auli (na podyum tonął w zieleni biust poety) odbył się wieczorek, na którego program złożyły się produkcye wokalne i muzyczne, tudzież deklamacye i słowo wstępne jednego z uczniów. Z doborowego zespołu poszczególnych punktów wyróżnił się brzmiący brawurową siłą polską „Polonez" Żukowskiego, wykonany pod kierunkiem prof. Polańskiego przez chór gimnazyalny i melodyjny „Polonaise" Langera — kwartet smyczkowy. Zakończyło uroczystość przemówienie prof. Trzpisa, który zwrócił uwagę młodzieży w pięknych słowach na pielęgnowanie piękna i szlachetnego czynu — myśli genialnego wieszcza i przewodnika duchowego narodu. Całość tworzyła zupełną harmonię.

W niedzielę 7 b. m. urządził „Sokół" wieczór kościuszkowski. Słowo wstępne wygłosił p. Fiszer, poczem odegrano sztukę „Kościuszko w Petersburgu" Staszczyka.

Nowy Sącz, 10 listopada. (Rada powiatowa) Walka, jaka od roku rozgrywa się w tutejszej Radzie powiatowej pomiędzy partyą ludowców, a partyą miejską, przeszła w nową fazę. Opozycya miejska brała dawniej udział w posiedzeniach i protestowała przeciw wszelkim uchwałom, obecnie zaś urządziła secesyę i 8 b. m. na posiedzenie nie zjawiła się. Pomimo święta ruskiego i tej secesyi, zebrał się komplet, gdyż hr. Stadnicki wystąpił kompromisowo i wziął udział w obradach. Rada powiatowa wybrała go też do wydziału w miejsce rezygnującego p. Kupaczyńskiego.

Z odczytanego protokołu lustracyjnego biura pośrednictwa pracy okazało się, że wysyłało ono robotników przeważnie do Prus, a subagenci odmawiali rolnikom służbę; urząd ten kosztował rocznie kilka tysięcy koron, nic nie robił, jeszcze wykazywał niedobory. Przytoczono przykłady, że robotnicy wysłani do Węgier, wracali boso i odarci. Z tych powodów uchwalono zawiesić ten urząd czasowo.

Powiat przyczynił się w trzeciej części do urządzenia dojazdu kolejowego w Krynicy; gminie Muszyna zezwolono do zaciągnięcia pożyczki 4000 K na regulacyę miasta. Z okazyi udzielonej subwencyi na Sokoł w kwocie 200 kor., zażądał Rusin p. Steranka subwencyi na bursy ruskie w Sączu. Starosta p. Strzelbicki zaznaczył, że w żądaniach należy być sprawiedliwym: synów włościan polskich uczęszcza do gimnazyum 500 i mają jednę bursę, gdzie mieści się ich zaledwie 40; Rusini 14 uczniów powiatu mają aż 2 bursy, w których jednak mieści się 50 wychowanków z całej Galicyi. Jest to sztuczna kultura! Dlatego trudno, aby powiat miał utrzymywać uczniów z Galicyi wschodniej. Byłby to wydatek niekonsekwentny.

Dębica, 10 listopada. (Towarzystwo byłych uczniów gimnazyum w Dębicy.)

Zawiązało się tu w ostatnich dniach stowarzyszenie mające na celu stworzenie regulatora w skierowywaniu młodych ludzi kończących szkoły średnie, do zawodów zapewniających lepsze warunki bytu odpowiednio do potrzeb życia społecznego. Towarzystwo to działalnością swą pragnie zapobiedz tak częstemu u nas zmarnowaniu się młodych sił opuszczających gimnazyum, wynikającemu bądź z braku środków materyalnych bądź z braku pewnych i dokładnych wiadomości jaka jest organizacya poszczególnych gałęzi naszego życia gospodarczo-społecznego, lub też które z tych gałęzi potrzebują najpilniej pracowników. Potrzebującym pomocy materyalnej młodym ludziom Towarzystwo w miarę środków swoich zamierza dopomagać.

Statut tego Stowarzyszenia które przyjęło tak żywotne zadanie zasługuje ze wszech miar na poparcie ogółu i jego materyalną pomoc.

Przewodniczącym Stowarzyszeniu na rok 1909 został wybrany prof. Michał Radomski, sekretarzem p. Ludwik Szczerbiński.

Brody, 8 listopada. (Cześć Słowackiemu). Staraniem komitetu miejscowego odbył się wczoraj uroczysty wieczorek. Wstępne słowo wygłosił prof. gimn. Kopytko; deklamacye wypowiedzieli pp. Dobrzańska i Lewicki, kółko śpiewackie, pod batutą p. Ozgi odśpiewało kilka pieśni. W końcu odegrano III akt „Mazepy", tudzież przedstawiono obraz żywych osób z utworów Słowackiego.

Dzisiaj odbyło się nabożeństwo, celebrowane przez ks. kanonika Krausa, kazanie wygłosił ks. Marcinkiewicz.

Ze świata.

Stypendya rządowe dla artystów. Celem nadania stypendyów utalentowanym artystom, nie posiadającym środków do dalszego kształcenia się, a pracującym w dziedzinie sztuk pięknych, ministerstwo oświaty wzywa wszystkich kandydatów, przynależnych do jednego z królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa, mających zamiar ubiegać się o te stypendya, aby podania kompetencyjne wnosili do właściwej władzy krajowej najpóźniej do 15 stycznia 1910 r. Uprawnieni do ubiegania się są tylko samodzielnie tworzący artyści z wykluczeniem uczniów akademii sztuk pięknych i artystów-rzemieślników. Podania zaopatrzyć należy: wykazem studyów i dokumentami, przedstawiającemi osobiste stosunki petenta (miejsce urodzenia i przynależności, wiek, miejsce zamieszkania, stosunki majątkowe), podaniem, w jaki sposób zamierza użyć petent stypendyum państwowego celem dalszego kształcenia się, próbami dzieł, z których każdą zaopatrzyć należy nazwiskiem.

Niedziela pani Steinheil. Niedziela, pani Steinheil może wypocząć — czytamy w „Matinie". — Śpi na grubej pościeli żelaznego łóżka do godz. 9 rano. Otrzymuje kawę i kilka skibek chleba. Pani Steinheil pragnie się nieco ustroić. Siostra zakonna przynosi jej zwierciadełko przymglone i grzebień wielce uszkodzony. Pani Steinheil czesze się. Przynoszą jej następnie w glinianej misie wodę do mycia. Umyła się, potem posypuje twarz pudrem, a wreszcie pod oczami czyni zręcznie kreski węglem. Następuje drugie śniadanie, złożone z kawałka kurczęcia, herbaty i wody mineralnej. Pani Steinheil kładzie się na łóżko, a siostra zakonna opuszcza celę. Trwa to do godz. 3 popołudniu. Pani Steinheil uczuwa potrzebę ruchu. Ażeby uniknąć spotkania się jej z resztą więźniów, dyrektor Pujol czeka, aż wszyscy więźniowie ukończą przechadzkę. Następnie pani Steinheil otrzymuje pozwolenie na przechadzkę w towarzystwie zakonnicy. Gdy wychodzi na dziedziniec, z kaplicy więziennej dolatują śpiewy wieczorne więźniów. Pani Steinheil jest protestantką. Nie wchodzi do kaplicy, ale słucha przez dłuższy czas pieśni pobożnych. Po dwugodzinnej przechadzce wraca do celi, gdzie zostaje sama. Przez okienko w drzwiach zagląda czasem zakonnica do celi i widzi, że pani Steinheil siedzi na łóżku i sparłszy głowę na rękach, duma. W ciągu dnia odwiedziła ją córka Marta.

Ornitopter. Jak wiadomo, nikt nie wynalazł maszyny do latania, którąby swoje funkcye spełniała bez motoru i powiodło się to dopiero francuskiemu konstruktorowi Bourcartowi z Colmaru, o czem donosi czasopismo „Luftsport". Maszyna Bourcarta posiada po obu stronach po dwa skrzydła, razem cztery. Gdy lewe przednie skrzydło i prawe tylne skrzydło wykonują ruch w górę i w dół, prawe przednie i lewe tylne spoczywają poziomo i utrzymują przyrząd w równowadze. Następnie zmienia się rola i ruch przechodzi na prawe przednie i lewe tylne skrzydło. Powierzchnia nośna skrzydeł obejmuje 16 metrów kwadratowych, cały przyrząd waży 50 kilogramów, a cena jego wynosi 1.500 marek. Może udźwignąć 2 ludzi, którzy swoją siłą puszczają w ruch skrzydła. Bourcart wykonał lot na przestrzeni 200 metrów lecąc na wysokości $1^1/_2$ metra. Nauka władania aparatem trwa 6 tygodni.

Włamanie się do sądu. Niedawno trzej sprytni włamywacze dostali się do sądu krajowego w Berlinie i tam, ubrawszy się w togi sędziowskie, gospodarowali przez kilka godzin. Wedle aktów procesowych wypełnili formularze kosztów sądowych, umieścili na nich stampilie sądu, wystawili sobie urzędowo legitymacye woźnych i opuścili gmach sądu. Następnie przez kilka dni ściągali bez przeszkody koszta od stron, aż ich wreszcie pochwyciła policya.

Lokale „Spójni" w Wiedniu znajdują się: przy uniwersytecie IX Tandlergasse 11, przy politechnice IV Waaggasse 9. Stowarzyszenie udziela informacyj, dotyczących pobytu i studyów w Wiedniu.

Ślub. W kościele P. Maryi Śnieżnej we Lwowie, odbył się ślub p. Jadwigi Bandrowskiej, córki ś. p. Alfreda, radcy sądu krajowego i Joanny z Zajączkowskich z p. Franciszkiem Hrzebiczkiem, inżynierem z Nowego Sącza.

Podziękowanie. Siostra Samuela, Felicyanka, dziękuje najserdeczniej za 60 koron, które otrzymała od „Pomocy koleżeńskiej" uczniów gimnazyum V. Jest to już trzecia z rzędu ofiara, jaką gimnazyum V składa dla biednych studentów, zachęcając w ten sposób inne zamożniejsze gimnazya i szkoły, aby pamiętały o tego rodzaju samopomocy.

Konkurs na posag (400 kor. z fundacyi im. ś. p. Stefana hr. Zamoyskiego) ogłasza Towarzystwo wzajemn. ubezpieczeń urzędników prywatnych. Ubiegać się mogą ubogie i moralnie prowadzące się dziewczęta prawego pochodzenia, w wieku od 1[illegible]—[illegible]4 lat, sieroty po ojcu, który w obydwu wypadkach był rzeczywistym członkiem Towarzystwa. Podania do wydziału (Lwów, hotel Żorża) do 30 grudnia z metryką chrztu i parafialnem poświadczeniem śmierci rodziców lub ojca.

Z kalendarza. W piątek 12 listopada: Chrystyana i Marcina p. mm.; w sobotę 13 listopada: Dydaka w. Eug. b. i Hom.; w niedzielę 14 listopada: Stanisława Kostki i Józefa.

Wschód słońca 12 listopada o godz. 6 min. 50, zachód o godz. 4 m. 00; długość dnia 9 godzin 10 min.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 10 listopada termometr doszedł od 2·0 do 6·0 C.; barometr opadał.

Dnia 11 listopada o godz. 7 rano stan barometru [illegible]53·7 mm., termometru 1·9 C.; wiatr zachodni.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

We czwartek: „Lady Frederick".
W piątek: „Osiołkowi w żłoby dano".
W sobotę: „Ziemia", sztuka w 4 aktach Leona Komorskiego.
W niedzielę po południu: „Z tamtego brzegu"; wieczór: „Ziemia".
W poniedziałek: „Lady Frederick".
We wtorek: „Ziemia".
We środę: „Gody życia".
We czwartek: „Pan Jowialski".
W piątek: „Ziemia".
W sobotę „Gromiwoja".
W niedzielę po południu: „Pan Damazy"; wieczór: „Gromiwoja".

Repertuar teatru ludowego.

Czwartek: „Dom waryatów".
Piątek: „Sztygar".
Sobota: „Biedna dziewczyna".
Niedziela po południu: „Hanusia": wieczór: „Biedna dziewczyna".

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie.

We czwartek: P. Antoni Potocki: „Współczesna literatura polska“.

W piątek: P. Michał Sokolnicki: „Wiek XVIII“ (cykl historyczny, obejmujący dzieje powszechne i polskie, literaturę, filozofię i sztukę XVIII stulecia; wstęp do rewolucyi francuskiej).

Powszechne wykłady uniwersyteckie w Krakowie

(w auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej. o g. 6.

We czwartek: Dyr. dr Feliks Kopera: „O wawelu“ (wykład II z obrazami świetlnemi).

W piątek: Prof. Maurycy Mann: „Powieść francuska XVI—XVIII wieku (wykład I).

Dział ekonomiczny.

Kurs gospodarstwa domowego. „Towarzystwo „Kobiece gospodarstwo wiejskie“ urządzając kurs gospodarstwa domowego z współudziałem zarządu nieustającej wystawy budowlanej Tow. techn. w osobie inżyniera Lombardo, a taeże z pomocą p. Haiskiego, organizuje kilkudniową wystawę maszyn i maszynek oraz narzędzi, ułatwiających pracę w gospodarstwie domowem. Liczne i ciekawe zbiory staną się tem cenniejsze, że będą poddane krytycznej ocenie podczas demonstracyi przez fachowe siły zarówno w dziale mechanicznym i chemicznym, jak i handlowym. Afisze podadzą czas i szczegóły, dotyczące wystawy. Na kurs zapisywać się można w biurze komitetu Tow. roln. w Krakowie (Baszkowa 6).

Składnica towarowa Kółek rolniczych. Z Tarnopola piszą nam: Dnia 1 b. m. została tu otwarta składnica towarowa Kółek rolniczych, która ma na celu dostarczać Kółkom towaru hurtownie; z czasem będzie zakupywała od Kółek towary surowe. Składnica mieści się na razie w budynku T. S. L. Na fundusze zakładowe złożyły się udziały kilkuset członków, głównie jednak zawdzięczać należy, że już w tym roku składnica została założoną, Ryszardowi Janickiemu z Berezowicy, który złożył udział 6.000 kor. Sklep pozostaje pod opieką zarządu powiatowego w Tarnopolu. Składnica jest na wielką skalę zakrojoną instytucyą współdzielczą i obejmuje powiaty: Tarnopol, Skałat, Zbaraż i Trembowla.

Kogres dla przemysłu chłodzenia. We Wiedniu odbędzie się w październiku 1910 roku drugi międzynarodowy kongres dla przemysłu chłodzenia (Kongress für Kälte-Industrie). Pierwszy kongres, odbyty w zeszłym roku w Paryżu, uzyskał znaczne powodzenie i przyczynił się do rozszerzenia postępów techniki zamrażania oraz chłodzenia, znajdujących zastosowanie w licznych przemysłach spożywczych, jak przy wytwarzaniu i przewożeniu wyrobów masarskich i rzeźniczych, przy prowadzeniu domów składowych, hal aprowizacyjnych, przy wyrobie sztucznego lodu i t. d. Generalny komisaryat Kongresu w Wiedniu zawiadomił krakowską Izbę handlową, iż dla uczestników zjazdu, przyrzekło ministerstwo kolei udzielić znacznej zniżki cen jazdy, która umożliwi także interesentom galicyjskim wzięcie udziału w kongresie oraz równoczesne zwiedzenie międzynarodowej wystawy łowieckiej, mającej się odbyć w przyszłym roku we Wiedniu. Zgłoszenia uczestników przyjmuje Izba hadlowa i przemysłowa w Krakowie.

Kronika lwowska.

Lwów, 11 listopada.

Z pracowni T. Błotnickiego. Ze Lwowa pisze nam nasz korespondent:

Miałem przed kilku dniami sposobność oglądania pracowni rzeźbiarskiej p. Tadeusza Błotnickiego, w której spotkałem się z kilkoma rozpoczętemi pracami tego artysty. Na wstępie do pracowni, mieszczącej się w dwóch jasnych pokojach, powitał mnie szkic, jeszcze w glinie, do kompozycyi, wyobrażający młodzieńca o długich skrzydłach geniusza. Młodzieniec rwie się do lotu, skrzydła ma jednak spętane, a do ziemi przygniata go, całym swoim ciężarem, smutna Rzeczywistość, w postaci pięknych kształtów kobiety. Rzecz w pomyśle i w ruchu doskonale podjęta i warta wykonania w bronzie.

Oprócz mnóstwa szkiców i modeli, miałem sposobność widzieć w pracowni piękną płaskorzeźbę, przeznaczoną na trumienkę bł. Jana z Strepy, którego pięćsetny jubileusz w r. b. obchodzono, oraz model pięknej płaskorzeźby, której oryginał pomieszczony został na gmachu „assecurazioni generali“, przy ul. Kopernika.

Najświeższemi pracami Błotnickiego są dwa biusty, ministra dr Dulęby i posła dr Schätzla, oba jeszcze w glinie, wykonane na zamówienie miasta Brzeżan, a przeznaczone dla nowego gmachu tamtejszej Kasy oszczędności. Podobieństwo obu posłów brzeżańskich nadzwyczajne, a biusty odznaczają się wszystkiemi zaletami dłuta Błotnickiego.

Wielkie oszustwo wekslowe. Ofiarą oszustwa wekslowego padł jeden z najbogatszych finansistów żydowskich we Lwowie, p. Samuel Rokach. Majątek jego oceniają na dwa miliony koron. W ostatnich miesiącach p. Rokach zakupił większy majątek ziemski i w tym celu zaciągnął wysoką pożyczkę w jednej z wiedeńskich instytucyj finansowych. Z okoliczności tej skorzystał jakiś niewyśledzony dotąd sprawca i usiłował wyłudzić w wiedeńskim Banku związkowym 150.000 koron. Mianowicie przed kilku dniami przedłożono p. Rokachowi trzy weksle po 50.000 koron, płatnych w lwowskiej filii Banku związkowego. Firma p. Rokacha skonstatowała wtedy, iż podpis Rokacha jest sfałszowany, tak dalece, iż podpisujący nie zadał sobie trudu, aby choć trochę naśladować podpis autentyczny. Kierownik filii lwowskiej, dyrektor p. Singer twierdzi, że filia lwowska otrzymała te weksle tylko do inkasowania, a również centrala wiedeńska otrzymała je w tym celu od osoby trzeciej, a sama nie jest interesowana.

To też natychmiast po zakwestyonowaniu autentyczności podpisu przez akceptanta, którym właśnie był p. Rokach, weksle te wróciły do Wiednia do centrali, która się sprawą tą zajmie, albo też dalej odstąpi owej rzekomej trzeciej osobie. Twierdzi dalej dyrektor filii, że podpis wystawiciela był nieczytelny, wiadomo jednak, że wystawicielem był dr Ludwik Hofbauer.

Zagadką tedy jest, jaki cel miała osoba, która rzekomo weksle te dała do zainkasowania, skoro przecież wiedziała, że p. Rokach weksli tych nie podpisał i w jakim celu owa osoba wydała przeszło 200 koron na same blankiety wekslowe. Sfery finansowe są przekonane, że „ktoś“ wpadł, ale czy nim był rzeczywiście „ten trzeci“ — czy też sam Bank związkowy, jest na razie zagadką, której rozwiązania oczekują z wielkiem zainteresowaniem.

Pożyczka na cudzą kamienicę. Jak donosiliśmy, przed sądem przysięgłych we Lwowie, rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw Wincentemu Bielskiemu, ogrodnikowi miejskiemu, oskarżonemu o zaciągnięcie pożyczki na kamienicę dr Motylewskiego. Oskarżony bronił się udając, obłąkanie. Oto przebieg wczorajszej rozprawy.

Oskarżony siedzi, nie odpowiada na żadne pytania. Siedzi na ławie skulony, w pomiętej zarzutce z podniesionym kołnierzem, bez ruchu. Średniego wzrostu, szczupły o rysach regularnych, przystojny, z długą zaniedbaną brodą, krótko przystrzyżoną czupryną, zda się wcale nie interesować przebiegiem rozprawy, nie odpowiada na żadne pytania, gra dalej, jak twierdzi prokurator, rolę obłąkanego.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, przewodniczący dr Berson wzywa Bielskiego, ażeby porzucił rolę obłąkanego, bo wszak lekarze psychiatrzy trzykrotnie go badali i orzekli, że oskarżony jest zupełnie zdrów na umyśle. Oskarżony milczy. Zabiera głos prokurator i prosi przewodniczącego, aby nie pozwolił oskarżonemu grać komedyi i kazał mu stać podczas odpowiadania.

Przewodniczący: Ja muszę stwierdzić, że oskarżony wcale nie odpowiada (śmiech). Zresztą nie mam sposobu zmuszenia Bielskiego, aby powstał.

Ostatecznie wezwano do pomocy dozorców, którzy podnoszą Bielskiego, poddającego się im niby automatycznie. Otwiera usta, patrzy szeroko otwartemi oczyma i znowu milczy.

Zabiera głos obrońca dr Łaz i stawia wniosek, aby Bielskiego poddać ponownym badaniom psychiatrów, ewentualnie profesorów uniwersytetu, którzyby wykorzystali nowy materyał dowodowy, dotychczas im nieznany. Obrońca, cytując cały szereg krewnych Bielskiego, którzy zmarli, jako umysłowo chorzy, podniósł, że Bielski, od wczesnej młodości cierpiał na konwulsye histeryczne, a dalej przebył szkarlatynę, której następstwa przez dziesięć lat dawały mu się odczuwać.

Prokurator Lubieniecki sprzeciwia się wnioskowi obrony, zapewniając, że ma zupełne zaufanie do psychiatrów, którzy badali Bielskiego.

Mimo to, drugi obrońca Bielskiego, dr Więcław poparł wywody dra Łaza, podnosząc, że choroby umysłowe to jeszcze ciągle „terra ignota“ i lekarze mogą się mylić.

Trybunał po naradzie uchwalił przesłuchać najpierw psychiatrów na okoliczność, czy znawcy wykorzystali dowody, naprowadzone przez obrońców i czy nie mogłyby wpłynąć na zmianę ich orzeczenia.

Przesłuchani znawcy lekarze dr Kruszyński i dr Zagórski zeznali zgodnie, że okoliczności, przedstawione im przez obrońcę, wzięli pod rozwagę już podczas badania. Wiedzieli o tem, że Bielski jest dziedzicznie obciążony, jednakowoż u badanego nie znaleźli żadnych objawów, któreby wskazywały, że Bielski jest umysłowo chory. Wprawdzie jest upośledzony na umyśle, słabych zdolności i inteligencyi, nie w tym stopniu jednak, żeby nie wiedział, co robi i nie mógł być odpowiedzialny za swoje czyny.

Wobec tego oświadczenia psychiatrów, trybunał odrzucił wnioski obrońców, a ponieważ oskarżony nie chce odpowiadać, przystąpił do odczytania jego zeznań, które nie zawierają nic nowego. Podczas tego odczytywania Bielski zaczyna charczeć, następnie dostaje silnych wymiotów. Dozorcy podali mu wodę. Podniósł Bielski leniwie oczy, wziął w obie ręce szklankę i sączył wodę powoli. Nagle jeden z sędziów przysięgłych zrywa się z ławki i woła głośno: Panie Bielski, czy pan to słyszy, co się czyta? Podsądny ani drgnął.

Po odczytaniu zeznań, przew. i prokurator usiłowali nakłonić Bielskiego do zeznawania, ale napróżno. Oskarżony stale trzyma się taktyki bronienia się udawaniem, że nie rozumie nic z tego, co do niego mówią, oraz wodzeniem wzrokiem po obecnych z wyrazem idyoty.

Z kolei przewodniczący zarządził przesłuchanie świadków. Pierwszy zeznawał św. Sielecki, notaryusz z Ustrzyk, który podczas swego pobytu w Monte Carlo spotykał się z inż. Własziem, którego — jak wiadomo — Bielski w początkach śledztwa obwinił o oszustwo, o które jest oskarżony, tak że Własza aresztowano i dopiero później wypuszczono na wolność. Notaryusz Sielecki opowiadał, że Własek w Monte Carlo żył bardzo skromnie, nie grał i wogóle sprawiał wrażenie człowieka, który istotnie przyjechał tylko dla kuracyi.

Drugi świadek, p Julian Wojtowicz, urzędnik T. K. Z. i współwłaściciel biura „Merkury“, za którego pośrednictwem pożyczył Bielski pieniądze pod fałszywem nazwiskiem dla Z. Motylewskiego, opowiadał szczegółowo cały przebieg tej transakcyi, znany w ogólnym zarysie z aktu oskarżenia.

Następnie przewodniczący odroczył rozprawę do czwartku.

Odra panuje silnie we Lwowie, wskutek czego zamknięto I i II klasę szkoły św. Antoniego i I klasę szkoły św. Maryi Magdaleny, a nadto froeblówkę w szkole Zimorowicza, ochronkę publiczną przy ul. Staszica, oraz ochronkę prywatną przy ul. Łąckiego.

Repertoar teatru lwowskiego.

Piątek: „Szczęście Frania“ Włodz. Perzyńskiego.

Sobota popołudniu: „Lilia Weneda“; wieczór: „Manewry jesienne“.

Niedziela po południu: „Sen srebrny Salomei“; wieczór: „Madame Butterfly“.

Poniedziałek: „Szczęście Frania“.

Z przesilenia na Węgrzech.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 11 listopada.)

Budapeszt. Dzienniki przypisują dzisiejszym obradom partyi niezawisłości decydujące znaczenie dla przesilenia węgierskiego. Ostateczny rozłam partyi nastąpi prawdopodobnie dzisiaj.

Justh zamierza postawić wniosek z żądaniem utworzenia Banku samodzielnego z dniem 1 stycznia 1911 roku, Kossuth zaś zgłosi wniosek, w którym, ze względu na niemożliwość utworzenia Banku samodzielnego w tym terminie, zażąda poparcia partyi w tym kierunku, aby nastąpiło utworzenie rządu, któryby zapewnił krajowi inne korzyści.

Gdyby wniosek Justha uzyskał większość, w takim razie Kossuth pozostałby tylko na czele małej garstki partyi niezawisłości i być może, że wycofałby się nawet z życia politycznego.

Gdyby zaś wniosek Kossutha uzyskał większość, w takim razie nastąpi secesya z partyi niezawisłości, z Justhem na czele.

Powszechnie mówią o możliwem bliskiem rozwiązaniu Sejmu węgierskiego.

Proces Steinheilowej.

(Telegramy „N. Reformy“ z d. 11 listopada).

Paryż. Marietta Wolff zachowała w czasie przesłuchiwania wielką dyskrecyę i nie powiedziała nic — coby Steinheilowej mogło wyjść na niekorzyść. Na zapytanie przewodniczącego, jaki był stosunek małżeński między Steinheilami, odpowiada:

„Służąca musi wszystko widzieć - ale nie wolno jej niczego powiedzieć. Zresztą w każdem małżeństwie są scysye“.

Na wszelkie drażliwe pytania przewodniczącego odpowiada M. Wolff, że niczego sobie nie przypomina.

Przew.: Czy prawdą jest, że suknia Steinheilowej, którą pani w dzień po morderstwie odnosiła do farbiarni, była splamiona krwią?

M. Wolff: Suknia była zapakowana, a nie mam zwyczaju zaglądać do pakunków.

Przew.: Ale pani jest wzorem służącej.

Obrońca: W tym procesie opowiada się wogóle wiele legend.

Prokurator: Takie legendy, jak n.p. gdy mówiło się o trzech mężczyznach w kaftanach.

Następnie przewodniczący zapytuje Wolffową czy prawdą jest, że sznur, którym uduszono Steinheila, był związany na wzór sznurów, wiązanych przez stajennych. (Aleksander Wolff służy jako stajenny. Przyp. red.)

M. Wolff: Nie przypominam sobie tego.

Nastąpiło przesłuchanie Aleksandra Wolffa, posądzanego, jak wiadomo przez pewien czas przez Steinheilową, o popełnienie morderstwa. Aleks. Wolff jest stajennym i bardzo rosłym mężczyzną.

Przew.: Czy prawdą jest, że Steinheilowa była z panem na ty?

Al. Wolff: Tu i ówdzie.

Przew.: Czy prawdą jest, że pan się z nią całował?

Al. Wolff: Tak jest, w dniu Nowego roku.

Przew.: Czy prawdą jest to, co Steinheilowa opowiadała, że pan uczyniłeś jej miłosną propozycye, że chciał ją pan zdobyć, ale ona stawiła wtedy opór. Wtedy miał nadejść Steinheil na pomoc jej? Pan w uniesieniu miałeś potem zamordować Steinheila i p. Japy?

Al. Wolff śmieje się i zaprzecza temu.

Steinheilowa: To nieprawda, mnie tylko dziennikarze namawiali, abym w ten sposób zeznawała.

Nastąpiło przesłuchanie jednego z głównych świadków. Borderela, który miał się ożenić ze Steinheilową. Aby to mogło przyjść do skutku, miała Steinheilowa, według aktu oskarżenia zamordować męża i p. Japy.

Borderel zaprzecza temu i oświadcza, że nie byłby się ożenił ze Steinheilową, ze względu na swe dzieci.

Przew.: Czy prawda jest, że Steinheilowa, mówiąc o ślubie, powiedziała: „Czekajmy na wypadki, kto wie, co się może stać“.

Borderel oświadcza, że sobie tego nie przypomina.

W dniu dzisiejszym zakończy się postępowanie dowodowe i rozpoczną się plaidoyer.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 11 listopada.

Włamywacze przed sądem. Dwóch robotników; 21-letni czeladnik ślusarski Antoni Dobrowski 20-letni Paweł Konwent, czeladnik krawiecki, zasiadło dzisiaj na ławie oskarżonych przed sądem przysięgłych w Krakowie, obwinionych o zbrodnię kradzieży. Akt oskarżenia zarzuca podsądnym szereg kradzieży z włamaniem, popełnionych w lipcu b. r. na szkodę wielu właścicieli. Z licznych kradzieży, do znaczniejszych zaliczyć należy kradzież w sklepie p. Jana Zielińskiego przy ulicy Czystej, któremu skradziono 6 złotych pierścieni, kolczyki, obrączki złote, zegarek, wiktuały, oraz gotówkę w kwocie 640 koron. Dalej młodzi ci przestępcy okradli mieszkanie dra Aleksandra Mańkowskiego, gdzie zabrali wszystko srebro stołowe, wiele bižuteryi i innych przedmiotów, wartości wyżej 1000 K, mieszkanie p. Stanisławy Antoniewiczowej, gdzie również zabrali stołowe srebro i biżuterye wartości przeszło 800 koron, nadto Dobrowski w towarzystwie jeszcze innego spólnika, popełnił kilka włamań, kradnąc wiele cennych rzeczy.

Kradzieże popełniali śmiali ci i niebezpieczni włamywacze w czasie feryj wakacyjnych, gdy wiele osób wyjechało do kąpiel, zostawiając mieszkania bez opieki. Mieszkania otwierali wytrychami, szafy i biurka wyłamywali narzędziami złodziejskiemi, które przechowywali w jednej z podrzędnych kawiarni. Cenniejsze rzeczy, jak srebro stołowe lub biżuterye sprzedawali w Podgórzu i w Krakowie za pośrednictwem paserów, n. p. jedną partyę srebra stołowego kupił niejaki Meteles za 180 koron, rzeczy mniejszej wartości darowywali złodzieje swym „narzeczonym“, u których znaleziono podczas rewizyi wiele przedmiotów pochodzących z kradzieży. Dobrowski i Konwent mimo młodego wieku, mają już ładną kryminalną przeszłość za sobą, Dobrowski był karany 5 razy za kradzież, z tego raz 20 miesiącami, Konwent również kilka razy, ostatnio otrzymał 7½ miesiąca; obaj opuścili więzienie w lipcu 1908 r.

Rozprawie przewodniczył radca sądu dr Cięglewicz, oskarżał prokurator dr Obtułowicz, bronili adw. dr Heski i Pawłowicz.

Obwinieni, tak samo jak w śledztwie przyznali się do niektórych, zarzuconych im kradzieży, innym przecząc stanowczo.

Do rozprawy wezwano 18 świadków.

Przejechanie. Dziś rano na ulicy Mostowej fura z mąką najechała na wyrobnika Jakóba Sołtysa, zadając mu liczne obrażenia. Potłuczonego robotnika przewiozło pogotowie po opatrzeniu do domu.

Oszustwo i sprzeniewierzenie. Do tutejszej dyrekcyi policyi doniesiono wczoraj z dyr. Kasy Oszczędności, że pewien mężczyzna pragnie podjąć z książeczki wkładkowej, opiewającej na nazwisko Wiktoryi Szkocowej, kwotę 86 koron. resztę ze złożonej w swoim czasie kwoty 1826 koron. Książeczka ta została zastrzeżona przez właścicielkę, jako zaginiona. Policya aresztowała tego mężczyznę, którym okazał się Jan Szlepta, rodem z Mistka na Morawach, b. pomocnik handlowy i spólnik kupca galanteryjnego Stanisława Komperdy, który po bankructwie swego interesu, mieszczącego się w Rynku Głównym, zbiegł z Krakowa. Szlepta wówczas zrobił zajęcie wszystkiego towaru swego wspólnika, rzekomo za dług 6700 kor., pożyczonych Komperdzie. Zajęcie to było fikcyjne, gdyż jak dochodzenia policyjne wykazały Szlepta nie miał nigdy żadnego majątku. Szkocowa zaś, która znała Komperdę z czasów gdy był pomocnikiem w handlu p. Froncza, mając do niego zaufanie, gdy Komperda założył sklep, wręczyła mu na zachowanie swe oszczędności 1896 K. złożone na książeczkę Kasy Oszczędności m. Krakowa. Po bankructwie Komperdy i ucieczce jego z Krakowa, Szkocowa zażądała zwrotu książeczki od Szlepty, lecz ten uspokoił ją, że książeczkę jej później odda, a tymczasem dał jej weksel bezwartościowy na tę kwotę. Szkocowa zastrzegła swoją własność w Dyrekcyi Kasy Oszczędności o czem nie wiedział Szlepta, który po bankructwie Komperdy zwinąwszy interes, pragnął jeszcze zabrać oszczędności biednej kobiety.

Szleptę po śledztwie odstawiono do sądu karnego, a za Komperdą rozesłano listy gończe.

Ogień piwniczny. Dziś o godzinie pół do 11 przed poł. wybuchł ogień w piwnicy domu, przy ul. Dajwór l. 6. Zapaliła się tam nagromadzona w znacznej ilości słoma, która zajęła się od lampki benzynowej robotnika, zajętego w piwnicy lutowaniem rur wodociągowych. Ogień ugasili robotnicy wodociągowi. Na miejsce przybyła również straż pożarna i koncepista policyi p. Gebhard, który przeprowadził dochodzenia wypadku.

Z sądu karnego. Jak się dowiadujemy, rozprawy przeciw Janinie Borowskiej o morderstwo i Gustawowi Bazesowi, o oszustwo spadkowe, odbędą się dopiero w kadencyi lutowej r. 1910, gdyż akta oskarżenia obu tych spraw stały się prawomocne dopiero wtedy, gdy już ostatnia kadencya w b. r. została rozpoczętą.

Brutalny artysta. Z Warszawy donoszą: W tutejszym gmachu Tow. sztuk pięknych napadł artysta-malarz p. B. Nawrocki na znanego krytyka artystycznego i powieściopisarza, p. T. Jaroszyńskiego i pobił go, mszcząc się za nieprzychylną krytykę o swoich obrazach pomieszczoną przez p. J. w „Kuryerze Warsz.“

Wskutek wezwania świadków obu stron, p. B. Nawrocki ogłosił dziś w pismach warszawskich solenne przeproszenie, skierowane zarówno pod adresem p. T. Jaroszyńskiego, jak i redakcyi „Kuryera“, przyznając się do winy i wyjaśniając postępek swój stanem wyjątkowego podrażnienia.

Równocześnie zarząd Tow. literatów i dziennikarzy w Warszawie ogłosił w pismach protest i surowe potępienie tej napaści, będącej „zniewagą kultury i dobrych obyczajów“.

Zuchwały napad rozbójniczy. Z Warszawy donoszą: Znana restauracya „Pod piątką“ przy ulicy Chmielnej była wczoraj nad ranem widownią zuchwałego napadu rabunkowego. Gdy po skończonym obrachunku dziennym kasyerka tej restauracyi Klementyna Podgórska powracała ciemnym korytarzem, łączącym restauracyę z domem sąsiednim, do swego mieszkania, napadł na nią zaczajony w tym korytarzu bandyta w zamiarze odebrania jej pieniędzy, i ugodził ją tępem narzędziem w głowę. Na krzyk napadniętej zbiegła się służba restauracyi na ratunek, co zniewoliło bandytę do szybkiej ucieczki.

Energicznie prowadzone śledztwo doprowadziło niebawem do wykrycia sprawcy w osobie Michała Rejmaka, 20-letniego pomocnika szwajcara z restauracyi pod piątką“. Aresztowany na zasadzie poszlak i zeznań służby początkowo wypierał się czynu, wobec tego jednak, że ubranie jego było poplamione krwią, a ręce pogryzione (bo napadnięta broniąc się, pogryzła go, gdy jej usta zatykał) przyznał się do napadu. Złoczyńca zrabował Podgórskiej 30 rubli. Rejmaka odstawiono do sądu.

Kara prasowa. Z Lublina donoszą: Generał-gubernator warszawski skazał redaktora pisma „Kuryer“, wychodzącego w Lublinie, na zapłacenie 200 rubli kary za wydrukowanie artykułu p. Jadwigi Olszewskiej o Ferrerze p. t. „Cześć Tobie“.

Ostatnie telegramy.

Czy Głąbiński będzie u cesarza?

Wiedeń. Wiadomość, podana przez „N. Fr. Presse“, jakoby prezes Koła Głąbiński powołany został do cesarza, jest nieprawdziwą.

Posłuchania.

Wiedeń. Cesarz przyjął dziś na przesłuchaniu marszałka Galicyi hr. St. Badeniego i sekretarza legacyjnego Ludwika hr. Badeniego

Mocarstwa wobec Krety.

Paryż. Według doniesień dzienników, pochodzących z tutejszego ministerstwa spraw zagranicznych, odpowiedź na notę turecką w sprawie Krety nie nastąpi przed 14 dniami, ponieważ 4 mocarstwa opiekuńcze muszą się pierwej między sobą porozumieć.

Paryż. „Echo de Paris“ donosi z Peter-sburga, że minister spraw zagranicznych Izwolski, oświadczył tureckiemu ambasadorowi podczas wręczania przez niego noty w sprawie Krety, że Rosya ożywioną jest pragnieniem zacieśnienia dobrych stosunków, łączących ją z Turcyą. Usiłowania mocarstw zmierzają ku temu, aby zapobiedz niespodziankom, któreby mogły zakłócić pokój.

Pożyczka serbska.

Belgrad. Radca stanu Paczu zawiadomił rząd, że układ w sprawie pożyczki wczoraj podpisano. Pożyczka wynosi 120 milionów franków, stopa procentowa 4·5.

Sabah Eddin o Młodoturkach.

Paryż. „Petit Parisien“ zamieszcza rozmowę z ks. Sabah Eddinem, któremu zarzucono, że stoi na czele spisku, wymierzonego przeciw młodotureckiemu komitetowi „Jedności i postępu“. Książę oświadczył, że wie wprawdzie o tem, iż w Paryżu utworzył się związek nieprzyjazny dla rządów młodotureckich, jednakże on nie pozostaje w żadnych stosunkach politycznych z tym związkiem. Przeciwnie, pragnie serdecznie, aby komitetowi młodotureckiemu udało się ugruntować na trwałych podstawach rząd wolności, którego on zawsze był zwolennikiem.

Wiedeń. Przyboczna Rada pracy obradowała na ostatniem posiedzeniu nad projektem ustawy o zatrudnieniu kobiet i dzieci w górnictwie i projekt akceptowała.

Następnie zajmowano się projektem ustawy o wyborze komisyj robotniczych i ustanowieniu w górnictwie mężów bezpieczeństwa.

Dr Karpeles uczynił wniosek, w którym uznaje instytucyę mężów bezpieczeństwa, pozostających w czasie tej funkcyi w stosunku służbowym, za zupełnie nieodpowiednią. Domaga się zwiększenia w górnictwie bezpieczeństwa przez rozszerzenie instytucyi państwowej inspekcyi, a to przez uzupełnienie instytucyi górniczych inspektorów przez asystentów, jako organów pomocniczych, mających charakter urzędników państwowych i ustanowionych jeden na 2500 robotników.

Po dłuższej dyskusyi wniosek Dra Karpelesa przyjęto z opuszczeniem ustanowienia stosunku liczbowego.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Za spokój ś. p. dyrektorów i profesorów gimnazyum św. Jacka odprawi się w piątek dnia 12 listopada, o godzinie 10, w kościele OO. Dominikanów **nabożeństwo,** na które zaprasza Krewnych, Kolegów i Znajomych.
7373 **Grono nauczycielskie.**

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 11 listopada. (Giełda południowa.) Marki 117·82. Renta majowa 94·75. Renta koronowa węgierska 91·75. Akcye austr. zakł. kred. 660 —. Akcye węg. zakł. kred. 773·—. Akcye Anglobanku 307·—. Akcye Unionbanku 573·50. Akcye Bankvereinu 537·—. Akcye Länderbanku 495·—. Akcye kolei państwowych 744·—. Lombardy 126·25. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 725·50. Rima-Muranyi 664·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2610·—. Losy tureckie 215·25. Ruble 255·50.
Usposobienie: silne.

Berlin, 11 listopada. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 207·25. Tow dyskontowe 197·25.
Usposobienie: silne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 11 listopada. Pszenica na kwiecień od 14·15 do 14·18; żyto na kwiecień 11·79 do 11·80; owies na kwiecień 10·23 do 10·23; kukurydza na maj 7·62 do 7·63; rzepak na sierpień 6·79 do 6·80; pszenica na październik —·— do —·—.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spok., zimno.

Nowo otwarty magazyn pod firmą
FRANCISZEK MARTIN
KRAKÓW, Rynek gł. l. 6.
(Szara kamienica).

Poleca bieliznę damską i męską płócienną szyrtyngową i trykotową Dr Jaegera. — Ręczniki, chustki do nosa białe i kolorowe, pończochy, skarpetki wełniane, fil d'Ecosse jedwabne czarne i kolorowe. Płótna krajowe, szyrtyngi, dymki, Boa z piór, szale jedwabne, gazowe, halki klotowe, alpakowe, wełniane i jedwabne, wielki wybór żabotów dla pań, oraz krawatów dla panów, jakoteż kompletne wyprawy ślubne.
W niedziele i święta sklep zamknięty. 6973 6 10

Zupełnie dobre
meble do sypialni natychmiast do sprzedania, Wiadomość 2 do 5 po poł. Zielona 11, II piętro, drzwi 10, na prawo. 7364 1 3

Miód patoka kuracyjny i deserowy w 5 kg. puszkach wysyła opłatnie po 7 K, ks. Wł. Mikitka, proboszcz w Kupczyńcach, p. Denysów. 4956 40 0

Wielki wybór
fortepianów i pianin do sprzedania i wynajęcia. **St. Boroń, Kraków, ul. Floryańska 38, I p., dom p. Bialika.** 6246 30 30

-- Kapelusze --
modele w wielkim wyborze poleca
salon mód Heleny Popiel
Kraków, Łobzowska 6, I p.
6576 10 10

Zastawione złoto, platynę, srebro, brylanty, i t. p. celem kupna — wykupuję dopłacając pełną wartość — — — 5611 38 90
M. Brenner, jubiler, ul. Mikołajska 8, I p.

Zdolny czeladnik tapicerski
znajdzie stałe miejsce pod korzystnemi warunkami. 6278 16 0
Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **6278.**

Herbata - - - - - z Rączką
od blisko pół wieku zaprowadzona, **jest znakomitym napojem,** bo jest zawsze **świeża** z powodu wielkiego **zbytu.** 6494 5 0

Najnowsze
szpilki
do kapeluszy.
Ceny bardzo niskie.
Poleca 6611 9 0
Teofil Bękner
Kraków, Długa 4.

Starą garderobę męską i damską i futra, kupuję po najwyższych cenach. **S. Katzner, Kraków, ul. Dietlowska 77.** 6644 12 12

PRALNIA PAROWA
F. Wojciechowskiego w Jarosławiu
przyjmuje wszelką bieliznę, jakoteż kołnierze do prania i prasowania po przystępnej cenie. 6780 7 10

200-300 koron
miesięcznie mogą zarobić zdolni agenci, urzędnicy prywatni i t. d.
Zgłoszenia pod **A. L. Nr 50, Kraków, skr. poczt. Nr 88.** 6812 9 9

Maszyny
narzędzia ślusarskie i łóżka żelazne są do sprzedania. Krowoderska 52. 6864 9 10

Pełny i piękny biust
nadaje na pewno i na zawsze mój wypróbowany przezemnie samą i od 12 lat **używany** ze skutkiem środek Pani **N. Jilek, Ołomuniec II.** Proszę zwrócić się do mnie z zaufaniem, jako do kobiety kobieta. Nie używam krzykliwej reklamy, lecz **pisemnie** ręczę, jako jedyna właścicielka wynalazku, za skutek w każdym wieku. Listy tylko z ciekawości niepożądane. Na odpowiedź załączyć 2 marki po 10 h. Wysyłam stale do najsłynniejszych artystek i pań z wysokiej szlachty. 7358 1 5

Zaledwie od kilku miesięcy wprowadzony w handel środek odżywczy do pielęgnowania włosów
„SZUM"
pozyskał sobie powszechne uznanie, gdyż znakomicie czyści skórę, zapobiega wypadaniu i siwieniu, niszczy parple, łuszczenie skóry i działa aseptycznie. Przytem jest tani i łatwy w użyciu. 6271 18 30
Pakiet 25 hal.
Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Proszę przejrzeć
w razie potrzeby przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju mój obficie ilustrowany katalog główny z 3000 odbitek, który na żądanie wyśle się natychmiast za darmo, opłacony. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad, w Brüx Nr 328 (Czechy).** 5802 10 13

Kamienica
przy ul. Karmelickiej, z dużym ogrodem i oficynami do sprzedania zaraz. Wiadomość ul. Szpitalna 21, I p. 6875 6 8

Abbazia
„Villa Peppina" pensyonat polski, spokojny, miły i tani, pokoje słoneczne, ogród piękny, bezpośrednio nad morzem. Stała opieka Dra Piotra Goeringa, Polaka. Kuchnia wyborowa, służba polska, pisma, poleca na sezon zimowy
Marya Polaska
6937 7 10 „Villa Peppina" Abbazia.

Dla Panienek lub Pań
uczęszczających do Zakładów Naukowych lub zajęć biurowych, pokój słoneczny, umeblowany, z wszelkiemi wygodami i całem utrzymaniem zaraz do wynajęcia, Kraków, Szewska 20, II p. Internat dla Nauczycielek. — Tamże również wspólne mieszkanie oraz wyborne obiady w domu i na miasto. 6921 6 6

Pensyonat
Kraków, Szpitalna 19. 7118 3 10
Poleca na sezon zimowy pokoje z całem utrzymaniem, wygodnie urządzone.

Wszelkie żurnale mód Wszelkie
GOTOWE KROJE
na suknie, kostyumy, żakiety, spodnice, szlafroki, matynki, bieliznę damską i męską, rękawy, ubiory dla dzieci i t. p. poleca 6841 9 30
M. LANDAU, Kraków, ulica Mikołajska 7.

„Krakowianka i Warszawianka"
najlepsze czekolady, wyrobu
ADAMA PIASECKIEGO
w Krakowie 6840 15 0
ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.

WIELKA OKAZYA!
wowocarni przy ul. Sławkowskiej 28
róg plant, otrzymawszy wielki transport winogron, sprzedaje się $^1/_2$ kg. 32 hal. 7331 3 3

Sanie
według najnowszych wzorów wykonane, są do sprzedania w pracowni powozów **Stan. Sadowińskiego w Podgórzu,** ulica Kalwaryjska 74—76. 6963 7 10

Wina węgierskie
(nie dalmatyskie) białe i czerwone, naturalne, przyjemne i smaczne, wysyła w 34 l. beczułkach koleją i w $4^1/_4$ l. baryłkach pocztą, opłatnie do każdej stacyi kolejowej, względnie pocztowej, a mianowicie: z 1908 r. 34 l. 24 K, $4^1/_4$ l. 3·50 K, z 1906 r. 28 K względnie 3·90 K, 1905 r. 29 K względnie 4 K, z 1902 r. 34 K względnie 4·60 K, z 1897 r. 38 K względnie 5 K, z 1893 r. 46 K względnie 5·75 K, z 1890 r. 52 K względnie 7 K, z 1885 r. 60 K względnie 7·75 K. Koniak bardzo dobry $4^1/_4$ l. 13 K. śliwowica 9 K, pszczelny miód kwiatowy, przewyborny gatunek deserowy, puszka 5 kg. 6·75 K.
L. Altneu, Versecz 8. Węgry.
7108 4 25

Miód kuracyjny
(specyalność węgierska), z kwiatów akacyi, wysyła w 5 kg. puszkach, opłatnie za K 7 **Dr Bajor,** pszczelarz **w Galgahéviz** (Węgry).
7110 6 25

L. 2511. 7041 3 3

Konkurs.
Celem obsadzenia posad: 1) fachowego i praktycznego **kierownika** technicznego z praktyką zawodową ponad 3 lata, przy tutejszej miejskiej fabryce cegieł, dachówek i drenów; 2) egzaminowanego **maszynisty** do wszystkich maszyn parowych z obowiązkiem prowadzenia ślusarni; 3) **palacza** do pieca kręgowego przy wypalaniu dachówek, cegieł i drenów; 4) **pomocnika palacza**; 5) **pisarza i magazyniera**; oraz 6) **palacza** egzaminowanego do kotła parowego, rozpisuje się niniejszem **konkurs** z terminem wnoszenia podań do **15-go listopada b. r.**

Do posady:
1) kierownika przywiązaną jest płaca 2400 kor. rocznie, ewentualnie i mieszkanie z opałem;
2) maszynisty 1440 kor. rocznie, mieszkanie i opał, a względnie warunki co do wynagrodzenia dla kierownika i maszynisty mogą być wspólnie omówione;
3) dla palacza przy piecu kręgowym 1200 kor. rocznie, mieszkanie i opał;
4) dla pomocnika palacza 800 kor. rocznie, mieszkanie i opał;
5) dla pisarza i magazyniera 1200 kor. rocznie; wreszcie
6) dla palacza przy kotle 80 kor. miesięcznie, mieszkanie i opał.

Należycie udokumentowane podania wnosić należy do Magistratu.

Myślenice, 24 października 1909.

Burmistrz: **Dr Klakurka.**

INDRA-TEA
najlepsza i najtańsza herbata.
6497 5 10

GOSPODYNIE!
Najlepszym delikatesem jest:
Galaretka owocowa — 1 pudełeczko dla 6—8 osób **40** halerzy.
Omletyna — zamiast drogich jaj do wszelkich legumin **16** halerzy.
Do nabycia w lepszych handlach! 7361 1 8
Fabryka: OTTO DUSCHNER — PRAGA, BREDAUERGASSE Nr 12.

Parkiety oraz posadzki deszczułkowe
poleca Zakład przemysłu budowlanego, Alfred Langrod, Kraków, Basztowa 17.
6802 10 10

PATENTY
wyjednywa we wszystkich państwach 81 90 0
inżynier **S. DZBAŃSKI**
przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.
Wiedeń, VII., Lindengasse 2. (Telefon 5662).

Na Najwyższy rozkaz Jego c. i k. Apostolskiej Mości.
XXVII c. k. Loterya państwowa
na wspólne wojskowe cele dobroczynne
Ta loterya w złocie
jedyna w Austryi prawem dozwolona — obejmuje **18.386 wygranych gotówką** w ogólnej ilości **514.800 koron.**
Główna wygrana:
200.000
KORON GOTÓWKĄ.
Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 16-go grudnia 1909.
Los kosztuje 4 korony.

Losy są do nabycia: w oddziale loteryj państwowych, Wiedeń, III., Vordere Zollamtsstrasse 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach wymiany itd. — Dla kupujących losy plany gry za darmo. Przesyłka losów wolna od opłaty pocztowej.

Z c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych.
7251 2 10 (Oddział loteryj państwowych).

Pokój duży
frontowy o 2 oknach, z oświetl. elektr. i przedpokój, nadający się na biuro, interes, lub t. p. zaraz do wynajęcia, Grodzka 44, II piętro. 7147 4 5

Panna
zdolna, eleganckiej powierzchowności, izrael., potrzebna do sprzedaży w sklepie jubilersko-galanteryjnym, zgłoszenia Grodzka 44, II piętro. 7148 4 5

Uczeń
z maturą gimn., lat 19, katolik, dobrze polecony, znający już powierzchownie czynność apteczną, łatwy do przyuczenia, szuka posady
aspiranta farmacyi
w aptece na prowincyi. Łaskawe zgłoszenia prosi do Drogueryi J. Hanaka i Ski M. gistrów farmacyi, Kraków, Szewska 5. 7193 3 3

Rodowita Niemka udziela lekcyj i konwersacyi znakomitą metodą wypróbowaną. Ul. św. Sebastyana 27, II p., na prawo. 7119 4 5

Miód
pszczelny patokę, lipcowy, kuracyjny, z własnej pasieki, wysyła w 5-cio kilowych blaszankach franco do każdej stacyi pocztowej za pobraniem po cenie 6 kor. 80 h. **Jan Barnaś, Szepesófalu** Węgry. 7109 7 20

Dom
drewniany, nowy, dachówką kryty, wraz ze stajnią, drewutnią, ogrodem i parcelą w Prądniku Czerwonym do sprzedania lub do wynajęcia. Wiadomość Prądnik Czerwony, ul. Morgensterna l. 199, u pp. Wiewiórskich. 7150 3 3

Wyjdę za mąż
za człowieka starszego, na rządowem stanowisku, liczę lat 28, mam posag 4000 kor. Zgłoszenia do 10 listopada przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **S. N. 7146.** 7146 3 3

Meble ---- powozy ---- konie
okazyjnie do nabycia: 2 garnitury salonowe, jadalnia dębowa, kasa Wertheima, biurko, magiel etc. Karetka, nowa bardzo elegancka nadwornej fabryki Mariusa we Wiedniu, taki sam kuczer, faeton i dogcart, oraz sanie piękne z bronzami. Para koni, 5 lat, bez błędu, bardzo rasowe, do zaprzęgu i pod wierzch 15·1. Zgłaszać się: Biuro pośrednictwa, Mały Rynek 4, II p. 7195 3 3

Potrzebna Dama z kapitałem 10.000 kor. do fabryki chemicznej. Gwarantujemy 1000 kor. rocznej pensyi i 10% od czystego zysku. Dozór osobisty wymagany, fachowych wiadomości nie trzeba. — Kraków, fach pocztowy Nr 149. 7332 2 10

Pożyczki
jako kredyt osobisty załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla P. T. urzędników, oficerów, w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, emerytów, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. Wyjaśnień w sprawie ubezpieczenia na życie udziela **Reprezentacya Beamten-Vereinu** we Lwowie, Kopernika 28. 7170 4 14

L. 998 Del. 7219 3 3

Ogłoszenie.
Celem pomieszczenia zakładu Hygieny c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, poszukuje się osobnego domu przy ulicach Lubicz, Kopernika, Strzeleckiej lub w najbliższem sąsiedztwie tych ulic. Budynek winien zawierać około 20 ubikacyj w tem dwie sale większe, nadto stajnię dla 2—4 koni.

Bliższych wyjaśnień udzieli Dyrektor Zakładu hygieny i Oddział techniczny tutejszego c. k. Starostwa.

Oferty zaopatrzone planami należy wnosić najpóźniej do **15 listopada b. r.**

C. k. Delegat Namiestnika:
Fedorowicz.

Uczeń z siódmej klasy gimnazyalnej — poszukuje lekcyi. „A. L. p. rest. Kraków. 7184 3 4

Mieszkania do wynajęcia
ul. Długa l. 32,
4, 3, 2 pokoje, przedp., łazienka, kuchnia, pokój dla sługi, elektryka, gaz, sklep, pokój, kuchnia, sklep. 7210 3 8

Merańskie gatunki:
Jabłka, gruszki, pomarańcze Jaffa kosz 5 kg. I sorta 4 kor., II sorta 3 kor., sztetyny kompotowe kor. 2·50 z opakowaniem wysyła **Owocarnia Krajowa, Lwów,** Pańska 11. Codziennie świeże kalafiory. 7278 2 20

Osoba inteligentna
z dobrego domu, z językiem niemieckim, znająca się dobrze na krawieczyźnie, poszukuje posady jako zarządczyni domu, chętnie do towarzystwa starszej osoby lub do zarządu domem u wdowca. Adres: F. F., Pędzichów l. 15, II p., drzwi 6. 7227 3 3

Ruchoma lokomibila
z dynamo do oświetlenia elektrycznego do sprzedania. Wiadomość, świadectwa, rysunek, pod **„Leutz"** poste restante **Kraków.** 7160 2 3

Korespondenta
polsko-niemieckiego, młodszego, przyjmie większa firma rolniczo-handlowa. **M.** poste restante **Lwów,** za kwitem nseratowym Nr 5089. 7257 2 3

Nowo otworzony
MAGAZYN KAPELUSZY DAMSKICH
MARYI TEITELBAUM
przy ul. Miodowej 9, 7301 2 4
poleca modele paryskie i wiedeńskie w wielkim wyborze, po bardzo przystępnych cenach.

SEKRETARZYK
mahoniowy, stary, do sprzedania. Ulica Smoleńsk 1, I p. 7316 2 2

Absolwent
szkoły przem., zdolny rysownik z ładnem pismem, poszukuje posady. **A. S. 38.** poste restante **Kraków.** 7324 3 3

Zaraz do wynajęcia
stajnia i wozownia murowana przy ul. Straszewskiego l. 2. — Wiadomość u stróża. 7326 2 0

Były uczeń
szkół niemieckich i szwajcarskich udziela lekcyj niemieckiego i łaciny. Łaskawe oferty pod adresem: **Br. H.,** słuchacz medycyny, Podzamcze 24, I piętro, na prawo. 7177 3 3

Legawa suczka
siedmiomiesięczna, tanio do sprzedania. Reformacka 7, parter, od 3 do 5. 7327 3 4

Samodzielny
Buchalter bilansista i korespondent polsko-niemiecki w jednej osobie znajdzie **zaraz** stałą posadę w większym Zakładzie pod korzystnemi warunkami.

Znajomość pisania na maszynie pożądana.

Zgłoszenia tylko listowne z odpisami świadectw, podaniem warunków i referencyi przyjmuje Administracya „Now. Ref." pod **E. F. 1910.** 7278 3 0

Były kupiec
obecnie w służbie rządowej, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia przez kilka godzin dziennie. Zgłoszenia pod **A. K.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 7322 2 3

W przedsiębiorstwie budowlanem
Ignacego Goldbergera w Zabrzechu pod M. Ostrawą, potrzebny jest zaraz zdolny energiczny **dozorca,** który był już zatrudniony przy wierzchnich pokładach budowy kolei, jakoteż trzeźwy **pisarz prowentowy** obeznany z pojazdami. —
Zgłoszenia do wymienionej firmy.
7305 2 3

Oszczędzi pieniędzy
ten, który w razie potrzeby przedmiotów użytkowych i podarków okolicznościowych wszelkiego rodzaju, zażąda mego głównego katalogu z 3000 odbitek, który każdemu wysyła się darmo, opłacony. C. i k. dostawca dworu **Hanns Konrad,** Brüx Nr. 332 (Czechy). 5806 9 13

Asystent farmacyi
przyjmie zastępstwa, ewentualnie stałą posadę. **„Asystent 77"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 7275 3 3

W Wadowicach
przy ul. Gimnazyalnej Nr 518 willa z gruntem budowlanym do sprzedania. 7282 2 5

Posada
dobrze poleconego **magistra farmacyj,** władającego językiem polskim i niemieckim, w aptece M. Beschlossa w Białej do obsadzenia **(Kasa płac).** 7283 2 3

- - Ziemniaków stołowych - - - -
smacznych, zdrowych, dostarcza do piwnic
Marceli DUTKIEWICZ
Kraków, Rynek, Linia A-B.
7371 1 5

Notaryusz w Sieniawie poszukuje kandydata z prawem substytucyi zaraz. — Zgłoszenia wprost. 7287 2 3

Posadę
otrzyma inteligentny, **starszy wiekiem,** mężczyzna, fachowy handlowiec, do zarządu w interesie.
Adres w Administracyi »N. Reformy« pod **7199.** 7199 3 5

Do sprzedania: Fortepiany dobrej marki, Sekretarzyki inkrust. kością słon. i drzewem kolor. Serwantka mah. Bidermajer. Obrazy oryg.: Matejki, Kossaka, Kotowskiego i Stasiaka. Dywany pers. i ang., Jadalnie, Salony, Sypialnie i t. p. w Zakładzie konces. **Maryi Teleszníckiej, ul. św. Jana 2, I p.** 7340 2 3

W pensyonacie Jolanta
Józefy Rogoszowej ul. Graniczna 14. I p. są pokoje frontowe do wynajęcia z całem utrzymaniem na jedną lub dwie osoby. 6938 5 5

Niemka udziela lekcyi języka niemieckiego pod przystępnemi warunkami. Adres; O. Werner, Bosacka l. 11, II piętro. 7303 2 2

Administracyę
kamienicy lub kilku przyjmie technik budowniczy, kawaler moralny; na żądanie złoży kaucyę nawet wysoką, wynagrodzenie skromne ewentualnie mieszkanie. Zgłoszenia pod **„Administrator"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 7274 3 3

Młoda mamka
zdrowa, poszukuje miejsca w domu katolickim, umie gotować. — Rozalia Strzelbicka, ul. Czarnowiejska l. 65. 7344

Pani inteligentna
gospodarna, obejmie zarząd domu. — Stefania Bocheńska, Ubrzeż, p. Łapanów. 7328 2 3

Ziemniaki gorzelniane
w ilości około 50.000 cetnarów są do sprzedania w miesiącach zimowych. —
Bliższe szczegóły pod **V. 2351** poda **Haasenstein et Vogler A. G., Wrocław.** 7288 2 2

Słuchacz farmacyi
dobrze polecony, poszukuje sustentacyi, oraz przyjmuje zasiępstwa. Zgłoszenia każdego czasu: T. Bogdany, Zwierzyniec 51 (przez Kraków). 7292 2 6

Potrzebny jest kierownik
do zarządu w większem przedsiębiorstwie. Znajomość prowadzenia ksiąg, oraz korespondencyi polsko-niemieckiej wymagana. Ubiegać się mogą o posadę tylko rutynowani kupcy. Kaucya wymagana Kor 1000. Oferty nadsyłać pod **Z. R.** poste restante **Kraków.** 7302 2 3

Poszukuje się osoby
dobrze grającej na fortepianie do tańca. Zgłoszenia przyjmuje Rynek 34, II p. 7300 3 3

Potrzebuję
do handlu korzennego i win **praktykanta** z początkującą praktyką od 15 listopada z zastrzeżeniem, że pochodzi z okolicy, a nie z Krakowa. **Józef Aleksandrowicz w Jordanowie.** 7304 3 3

DROGUERYA Z. Komorowskiego
Kraków, Floryańska 33.
poleca po zniżonych cenach:

Mydła i kosmetyki, Perfumy krajowe i zagraniczne. Nowości. Perfumy bez alkoholu. Farby do włosów. Szczotki do zębów, rąk i ubrań. Grzebienie. Pilniki do paznogci. Opaski do wąsów. Pędzle do golenia. Gąbki i rękawiczki do nacierania ciała. Irygatory.

Znakomita i bardzo tania Woda kolońska, własnego wyrobu. Pasty, wody i proszki do zębów. Wody do włosów. Wódki francuskie. Sok malinowy. Tran rybi. Środki odżywcze. Mączka owsiana Nestlego i t. d. — Wysyłki na prowincyę odwrotnie nie licząc opakowania.



7255 1 10

Młoda osoba

umiejąca krawieczyznę, którą prowadziła samodzielnie, znająca się także na białym szyciu, poszukuje stałego zajęcia. Zgłoszenia pod **Wawel 222** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu. 7350 1 3

Mleko nie przypali się, nie wykipi

przy użyciu patentowanego naczynia. Każda gospodyni powinna kupić. Wysyła za zaliczką: Dom „PRIMA", Kraków, ul. Gołębia 16. 7167 1 3

Stolarzy meblowych

potrzeba zaraz. Ul. Grzegórzecka 18. 7365 1 2

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

25 118 0

Aspirant w II roku

poszukuje posady zaraz. Bieńkowski, apteka, Rudnik n. Sanem. 7356 1 3

Ładny dom

z oficyną przy ulicy Kącik l. 7 w Podgórzu, jest do sprzedania z powodu wyjazdu pod korzystnemi warunkami. 7366 1 3

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmoniów,

poleca 5561 247 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

Wszechświatowy Instytut Obcych Języków

dla Pań i Panów

The Berlitz School

Kraków, ulica Floryańska 25.

podaje do wiadomości, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można w każdym czasie, w miesiącu listopadzie b. r. **co tydzień** rozpoczynają się nowe **zbiorowe kursa** języka niemieckiego, francuskiego i angielskiego.

Nadto dnia 15 listopada b. r. rozpoczną się dalsze **zbiorowe wieczorne lekcye jęz. francuskiego, niemieckiego i angielskiego** za opłatą **zniżoną,** która wynosić będzie 16 K za kurs czteromiesięczny. 7370 1 5

L. 100500/1909 7349
B. b.

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat król. stoł. miasta Krakowa rozpisuje niniejszem publiczną ofertową licytacyę celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy około 1200 mb. rur drenowych betonowych 0·40 m. średnicy.

Termin złożenia pisemnych ofert wyznacza się na dzień 15 listopada 1909 o godzinie 12 w południe, w biurze Budownictwa miejskiego oddział B.

Wadyum wynosi 500 koron. Warunki ogólne i szczegółowe można przeglądać w biurze Budownictwa miejskiego oddział B. w godzinach urzędowych.

Kraków, dnia 30 października 1909 r.

Ostatni wyraz przemysłu fonograficznego.

Kto ma poczucie piękna i jest zwolennikiem dobrej muzyki, wybierze tylko i jedynie znakomity, francuski

:: PATHÉFON ::

oddający tak muzykę, jak i głos ludzki, nadzwyczaj wiernie i czysto, z naturalną siłą i barwą. Gra bez zmiany igły, szafirem, na płytach nieskończenie trwałych. Dlatego jedyny do tańca. **Wspaniałe nowe zdjęcia polskie.** Przeróbki gramofonów na system Pathé. Korzystna wymiana starych płyt.

Naprawy we własnej pracowni.

:: Stefan Grudziński i Tadeusz Berger ::

Kraków, Szewska L. 10. 6811 7 17 **Telefon 305.**



Żądajcie spisów i wyjaśnień darmo i opłatnie.

Ceny niskie.

:Futra męskie.: :Futrzane żakiety damskie.: :Futra podróżne.:

:: Lwów, Teatralna 5. ::

Stanisława Wrońskiego Synowie

Kraków, pl. Szczepański 2.

Zarękawki, czapki. Rzeczywiście najmodniej. kolie. 5385 2 2 Garnitur. dziecięce.

Pisze na maszynie i pomnaża

w języku: **polskim, francuskim, niemieckim i angielskim. — Helena Frydowa,** Łobzowska 12, II piętro. Przyjmuje od 9—3. 7156 5 10

— Większe ilości doskonałej —

cegły

ma pod bardzo korzystnemi warunkami do oddania. P. G. Müller w Kattowicach (Śląsk pruski). 7355 1 3

Realność do sprzedania

w ślicznej górskiej okolicy, stacya kolei, sąd powiatowy, wkrótce ma się zacząć budowa nowej linii kolejowej, w bliskości miejsca kąpielowego.

Realność składa się z dwu nowych budynków mieszkalnych i dużego ogrodu. Cena sprzedaży 24.000 koron; dług hipoteczny 13 000 koron, który jest do spłaty na dogodnych warunkach, bo w 50 latach. Bliższych wyjaśnień udzieli właściciel, dla którego zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **M. M. 7360.** 7360 1 6

Z poręczeniem prawdziwe rzadkie marki listowe wszystkich części świata. - Każda inna.

Nr 1	100	sztuk	—·30	K
„ 2	200	„	1·—	„
„ 3	300	„	2·—	„
„ 4	400	„	3·50	„
„ 5	500	„	5·—	„
„ 6	600	„	9·—	„
„ 7	1000	„	15·—	„

Wysyłka do 2 K za zapłatą z góry, doliczając 20 h na porto. Jeżeli ma być przesyłka polecona, porto 45 h. Wyżej 2 K za zaliczką lub po otrzymaniu należytości wysyła C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad, Nr 321** (Czechy). Proszę zażądać najnowszego kompletu marek. 5795 7 10

Poleca się jako markę renomowaną.

— Do nabycia w pierwszorzędnych handlach i lokalach.

SZAMPAN

TÖRLEY



Zastępca na Galicyę i Bukowinę:

Maurycy Lustig, Lwów.

6346 1 10

Bieliznę stołową

białą i kolorową.

(Na zamówienie z tkanemi herbami lub monogramami).

Krajowe płótna korczyńskie

jakoteż śląskie i irlandzkie, 7040 2 0

Ręczniki, ścierki i maglowniki

poleca w ogromnym wyborze i po cenach najniższych:

Marya Prauss, Kraków, Rynek 7.

Wyszły z druku

Tom drugi (całość)

znakomitego dzieła

Lecky. Dzieje wolnej myśli w Europie - - - -

cena 6 Kor.

Mieczysław Glück. Miłość jako podstawa małżeństwa

cena 90 hal.

Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 7105 2 4

Najwyższe odznaczenie światowe!

NAJPRZEDNIEJSZĄ HERBATĘ CEJLON

„Rangalla Cejlon Tea"

pod własną marką ochronną „Palma" importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chemicznie badaną, po cenie:

Nr. 1 opakowanie czerwono-złote koron 1·40 za 125 gramów. koron 0·75 za 62½ „

Nr 2 opakowanie fiołkowo-złote koron 1·20 za 125 gramów. koron 0·65 za 62½ „

przy odbiorze 1 kg. naraz, franko opakowanie import do każdej miejscowości Austro-Węgier, poleca

Antoni Hawełka w Krakowie

c. i k. Dostawca Dworu Austro-Węgierskiego i król. Grecyi.

Dla P. T. Kupców i Kółek rolniczych odpowiedni rabat.

7025 3 13

G. DEKORDE

KRAKÓW — UL. SZEWSKA 2.

Litr nafty salonowej

20 hal.

7360 1 2

Czarne i kolorowe

ATRAMENTY

Karmańskiego

są najlepsze. — Wszędzie do nabycia.

6561 7 12

BAZAR KRAJOWY

w Krakowie. Rynek 29 — poleca

Wycieraczki do nóg.

Szczotki. — Naczynia kuchenne kamionkowe. Burki i koce Sławuckie.

1900 2 4

Pierwszorzędna fabryka fortepianów i pianin

BRACI STINGEL

c. k. nadwornych dostawców w Wiedniu

poleca:

WYNAJEM — SPRZEDAŻ

Nowość Picolo Mignon najmniejszej konstrukcyi ze specyalnym harfowym pedałem, jakoteż fortepiany z angielską mechaniką. — Najnowsze **pianina** z moderatorem różnych modeli i gatunków drzewa po cenach fabrycznych **z 10-letnią gwarancyą** (także na raty).

Wyłączne zastępstwo: Zygmunt Raba, fortepianista, w Krakowie, ul. św. Jana 13. 7367 1 0

Wyszło wyczerpujące dzieło kucharskie fachowe p. t.

„Kuchnia polsko-francuska"

przez **A. Teslara,** kuchmistrza ś. p. JE. Nam. hr. A. Potockiego. Książka ta — po cenie bajecznej! — bo przeszło **850 przepisów** jasno napisanych, a doborowych, kosztować będzie **7 koron,** wobec czego 1 przepis nie kosztuje nawet 1 halerza! Za nadesłaniem 7 K — pod adr. A. Teslar, Kraków, Michałowskiego 13 — odsyła się książkę odwrotną pocztą. 6471 8 18

Zakład dentystyczny D. Helsingera

w Krakowie, przy ul. Stradom l. 23 (w domu p. Buchnera)

wykonuje według metody amerykańskiej specyalne szczęki bez podniebienia, mostki, korony, zęby na śrubkach, jakoteż wszelkie inne w zakres ten wchodzące roboty za cenę umiarkowaną. — **Reperacye uskutecznia na poczekaniu.** — Zamówienia z prowincyi uskutecznia odwrotnie. 7101 4 10

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.